

LUD

ROK XXVI | Curitiba, 20 czerwca 1951 | NR. 25

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-mej i pół do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kuratybie Cr. 1,50

São Paulo kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
Porto Alegre Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal } Cr. 1,80.
(P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr.3)

Osiem miliardów na pomoc zagraniczną

Washington, (IC) — Prezydent Harry S. Truman przesłał do Kongresu Stanów Zjednoczonych specjalne orędzie, w którym apeluje o uchwalenie na nadchodzący rok budżetowy kwoty 8,5 miliarda dolarów z przeznaczeniem na wojskową i gospodarczą pomoc dla wolnych narodów.

Z sumy globalnej 6,250 milionów ma być użyte na wyprodukowanie czołgów, samolotów i innych materiałów wojskowych, które będą wysłane państwom anty-komunistycznym, zaś 2,250 miliardów będą przeznaczone na wzmocnienie gospodarki narodowej tych państw.

«Nie możemy wygrać pokoju — powiedział w orędziu Prezydent — drogą ustępstw. Nie możemy osiągnąć bezpieczeństwa w izolacji».

Jak wynika z treści orędzia, programy pomocy pracowane zostały przy uwzględnieniu trzech charakterystycznych cech, jakie znamionują niebezpieczeństwo komunistyczne:

„Po pierwsze, groźba sowiecka jest ogólnie - światowa. W Europie, Azji i zachodniej hemisferze strategii Kremla koncentrują swe wysiłki na podbijaniu jednego wolnego narodu po drugim, by następnie zorganizować zasoby i materiał ludzki podbitych krajów przeciw pozostałym częściom wolnego świata. Dlatego też program wzajemnej pomocy obejmuje niezbędne zaopatrzenie wszystkich wolnych narodów na całym świecie, które narażone są na niebezpieczeństwo wewnętrzne lub zewnętrzne nacisku komunistycznego.

„Po drugie, groźba sowiecka jest totalna i dotyczy każdej postaci działania ludzkiego. Atak komunistyczny może nadejść w postaci armii maszerujących przez granice państwowe, lub też w postaci wewnętrznej akcji wywrotowej. Wojna gospodarcza, wojna psychologiczna, infiltracja polityczna, sabotaż, maszerujące armie — oto wzajemnie się zastępujące i uzupełniające narzędzia agresji, które w ładcy Związku Sowieckiego stosują pojedynczo lub zbiorowo, zaleźnie od zmiennych kalkulacji, celem osiągnięcia maximum rezultatów. Dlatego właśnie wolny świat musi budować nie tylko swą potęgę wojskową, lecz także siłę gospodarczą, polityczną i moralną.

„Po trzecie, groźba sowiecka nie jest ograniczona w czasie. Wolny świat musi brać pod uwagę zarówno fakt, że władcy Związku Sowieckiego mogą rozpocząć szybko pełną agresję militarną, jak i możliwość kontynuowania agresji w niej taktyki przez długie lata, bez uciekania się do otwartej wojny. Dlatego właśnie wolny świat musi budować swój system obronny natychmiast, a zarazem przygotowywać się na długi okres zbrojnego pokoju».

Zdaniem Trumana polityka wzmocnienia wolnych narodów jest najlepszym gwarantem u-

trzymania pokoju i przekonania Moskwy, że metody agresji nie popłacają. Mówi orędzie: „Wzmocnienie wolnego świata w powyższy sposób daje najlepszą nadzieję na wywołanie zmian w polityce Sowietów bez uciekania się do wojny. Siła obronna położy kres żywionej przez Kreml nadziei łatwego podboju. Dobrobyt gospodarczy wolnych narodów

znieczy sowieckie poczyna- nia w dziedzinie wojny politycznej. W tych warunkach władcy Związku Sowieckiego poczną odczuwać wzmogłą presję wewnętrzną. Narody znajdujące się pod kontrolą sowiecką wykazywać będą rosnącą niepokój pod ciężarem tej agresywnej i bezpłodnej polityki, jak i wrogości w stosunku do całego świata. Ta

wewnętrzna presja zmusi Związek Sowiecki do porzucenia polityki podboju».

Orędzie przewiduje pomoc dla Europy, Azji i północnej Afryki i środkowego Wschodu, oraz Ameryki łacińskiej. Z sumy 555 milionów dolarów, wnioskowanych na pomoc Azji, większa część przeznaczona jest dla rządu chińskiego na Formozie.

Wanda Malczewska



sprawy narodowe, o całość naszych granic, o bezpieczeństwo naszych ukochanych, szukajmy tymbarziej pomocy u tych, co skończyli swą ziemską wędrówkę i mają możliwość nasze troski i smutki nieść przed Tron Najwyższego i wstawić się za nami.

Mgr. T. Z. Cz.

Em apoio aos lavradores

O Deputado dr. E. Tempski propoz na Assembléa do Estado do Paraná enviar ao Presidente da Republica o seguinte apelo:



Excelentissimo Senhor Doutor Getulio Vargas, Dignissimo Presidente da Republica dos Estados Unidos do Brasil. — Rio de Janeiro.

Os Deputados da Assembléa Legislativa do Estado do Pa-

raná, têm a grande honra e não menor satisfação de através esta Mensagem, enviar a Vossa Excelência as suas mais sinceras e calorosas saudações.

Não nos são estranhos os relevantes e patrióticos trabalhos prestados à Nação sob a sábia e eficiente orientação de V. Excia., e certos do pleno êxito da mesma em beneficio da consolidação democrática e do glorioso destino da nossa Pátria, antevemos com crescente ufania o brilhante porvir reservado ao nosso País entre os demais do continente americano.

Animados pelas virtudes pessoais de V. Excia., pelo amor ao trabalho, pelo interesse sincero e sempre demonstrado às questões nacionais que estão direta e intimamente ligados com o povo brasileiro, entregamos, como sugestão e apêlo, às

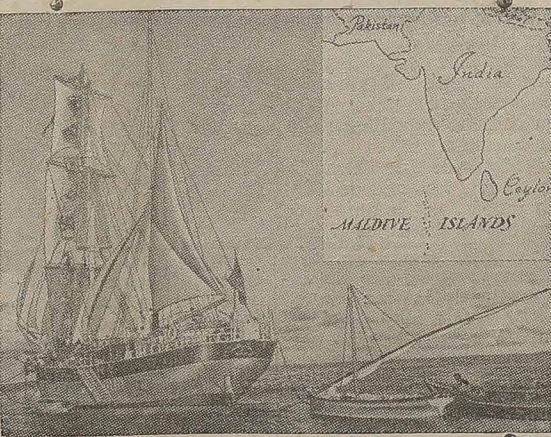
(Cont., na pg. 2)

W polskim Muzeum im. Sikorskiego w Londynie znajduje się duży olejny obraz Wł. Hoffmana: Wanda Malczewska. Obraz ten został złożony w muzeum razem z innymi szkolnymi pamiątkami Szkół Młodszych Ochotniczek, które wybrały sobie Wandę Malczewską za patronkę.

Wanda Malczewska pochodziła z tej samej rodziny co Antoni Malczewski, którego poemat «Maria» znany jest w literaturze polskiej. Jest ona także blisko spokrewniona z Jackiem Malczewskim, jednym z największych malarzy polskich. Ona sama, chociaż żadnych dzieł sztuki nie stworzyła, ani żadnych bohaterkich czynów nie dokonała, ma w inny sposób wstawić imię Polski. Dzięki i świętości swego cichego, pełnego wyrzeczeń życia, ma być wniesiona na ołtarze pańskie, razem z Królową Jadwigą, Maksymilianem Kolbe i innymi.

Wanda Malczewska (1822-1896 r.) swą niestrudzoną pracą dla innych, swym czułym na biedę i nędzę ludzką sercem, zasłużyła sobie na to, że Bóg udzielił jej objawień, z których największe było przepowiedzenie Cudu nad Wisłą.

Obecnie gdy proces beatyfikacyjny ma być wznowiony, warto przytoczyć słowa St. Dąbrowskiej, zawarte w książeczce: Wanda Malczewska (Rok 1946, F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1): «Nie ulega wątpliwości, że proces beatyfikacyjny będzie na nowo wszczęty po wojnie. Dobrzeby więc było już dzisiaj się do tego przygotować i w miarę możliwości przyczynić się do rozświecenia w świecie Polki, obdarzonej niezwykłymi zaletami serca i charakteru i wybranej przez Boga do wyższych celów. Obecnie, kiedy nam, Polakom jest ciężko i źle, kiedy szarpie nas niepokój o



Niebezpieczna wyprawa uczonych na Wyspy Malwińskie

Kilku członków Międzynarodowej Organizacji Zdrowia przy Organizacji Zjednoczonych Narodów, wyprawilo się na Wyspy Malwińskie, położone u południowych brzegów Indyi, dla zbadania niebezpiecznej choroby, grasującej w tamtejszej okolicy, a podobnej do tyfdu, tak zwanej elefantyazys. Gdy choroba usadowiła się na nodze, nabiera ona wyglądu jakby stopy słonia, stąd też pochodzi jej nazwa «sionowata». W powrotnej podróży, odbywanej na statku «Path Hul Haris», Wyprawa dostała się w zasięg gwałtownego huraganu, który omal nie rozbił statku. (Foto ONU).

Wydarzenia z tygodnia

— Wyборы powszechne odbyły się ubiegłej niedzieli we Francji; miało głosować 24.400.000 obywateli francuskich; na 627 foteli poselskich do Narodowego Zgromadzenia Francuskiego stanęło w roli kandydatów 4.000 osób, w tej liczbie około 300 kobiet.

— Wyniki wyborów we Francji dotąd jeszcze nie znane, mocno interesują świat polityczny; politycy przewidują klęskę komunistów, a wzmocnienie się partii De Gaulle'a.

— W Teheranie odbywa się angielsko-perska konferencja w sprawie nafty; rząd perski stawia ostre warunki, żądając oddania Persji całego zysku Kompanii Naftowej Angielsko-Irańskiej. Anglicy okazują gotowość przyznania Persji tylko 50% dochodów.

— Sześć dwójek największych partii chrześcijańsko-demokratycznych w Europie, De Gasperi, premier Włoch i Adenauer, premier Zachodnich Niemiec, odbyli wspólną konferencję w Rzymie.

— General MacArthur w jednej z ostatnich swych mów wystąpił ostro przeciw polityce rządu prezydenta Trumana.

— Premierem rządu Irlandii został wybrany De Valera.

— Prezydent Truman wydał apel do narodu, wzywając obywateli o udzielenie mu poparcia w walce przeciw inflacji, którą można powstrzymać jedynie przy pomocy dalszego zamrożenia, na dwa lata, cen artykułów i zarobków.

— Stany Zjednoczone i Anglia doszły do porozumienia w sprawie zawarcia pokojowej umowy z Japonią.

— Wschronisku dla starych w Montrealu (Kanada) wybuchł pożar; schronisko mieściło się w sześciopiętrowym budynku, stąd akcja ratunkowa była bardzo utrudniona; około 30-tu starych zginęło w płomieniach wielu innych odniosło poparzenia.

— General Van Fleet, dowódca VIII amerykańskiej armii walczącej na Korei, oświadczył, iż nie należy przeceniać klęsk komunistów na froncie koreańskim; chińscy komuniści bowiem mają do dyspozycji znaczne rezerwy wojsk, które mogą w każdej chwili rzucić na front wojny.

— W Argentynie, rządowe gazety rozpisują się szeroko o spisku na życie prezydenta Perona i jego małżonki Evity; w związku z wykryciem spisku, partia peronistów rozpoczęła gwałtowną nagonkę na politycznych przeciwników, urządzając przed ich domami demonstracje i znacząc ich mieszkania czarnymi krzyżami; nieostrożni twierdzą, że rzekomy spisek jest tylko manewrem peronistów, w celu utrzymania i zasrzenia przeciwników politycznych, albowiem partia peronistów obawia się klęski w przyszłych wyborach; terrorem i pogroźkami pragnie zapewnić sobie zwycięstwo.

— We Włoszech 2 miliony robotników imprez transportowych zagroziło strajkiem na przyszły piątek; rząd włoski zebrał się na narady, ażeby zażegnać niebezpieczeństwo.

— Bogate żyły złota odkryto ostatnio w Chile oraz w Kanadzie.

Z Kurytyby i okolicy

Gubernator Parany, dr Bento Munhoz da Rocha Neto, zaprosił Ministra Rolnictwa na krótki pobyt do Kurytyby, aby mógł się zapoznać z różnymi problemami rolniczymi naszego Stanu. Przyjazd Ministra Rolnictwa nastąpi w przyszłym miesiącu.

Minister Wojny, general Estilac Leal, przybędzie wkrótce do Kurytyby, aby dokonać inspekcji garnizonów wojskowych V Okręgu Wojskowego.

Ruch budowlany w Kurytybie, mimo ogólnej drożyzny materiałów budowlanych, jest bardzo wysoki; w ciągu czterech ostatnich miesięcy, prefektura wydała 520 pozwoleń na budowy; budżet owych budowli dochodzi do przeszło 77 milionów kruczejrów. Większość nowych budowli będzie przeznaczona na mieszkania.

Minister Rolnictwa podpisał z rządem stanu Paraná umowę w sprawie budowy trzech wielkich magazynów pszenicznych; jeszcze w bieżącym roku mają być zbudowane magazyny w miejscowościach: União da Vitória, Ponta Grossa i w Pato Branco.

Dyrektorem Federalnej Kasy Oszczędności w Kurytybie został zamianowany dr Benjamin Mourão.

Policja paranańska z pomocą policji z São Paulo i Rio dokonała w Londrynie wielu aresztowań komunistów oraz zajęcia sporo komunistycznego materiału propagandowego; między innymi zostali uwięzieni: Dr Newton Câmara, dr Flavio Ribeiro, Melquíades Pereira da Silva, Helena Pereira da Silva i dr Almo Saturnino.

470 nieszczęśliwych wypadków zanotowała policja w zeszłym roku na ulicach Kurytyby; 182 osoby odniosły lekkie poranienia, 29 znaczniejsze; 15 osób poniosło, wskutek wypadków ulicznych, śmierć.

W styczniu, marcu i październiku ilość wypadków nieszczęśliwych na ulicach Kurytyby była bardzo znaczna, albowiem przeciętnie zanotowano co dnia dwa zderzenia uliczne.

Najniebezpieczniejszą ulicą w Kurytybie jest — jak stwierdza statystyka wypadków ulicznych — ulica Marechal Floriano Peixoto; w zeszłym roku policja zanotowała na niej największą liczbę wypadków, bo w liczbie 43; na ulicy Quinze de Novembro — 25; niemal równie tyle na ulicach: Avenida João Gualberto i Barão do Rio Branco.

Z Rio i innych stanów

Minister Wojny, general Estilac Leal, złożył wizytę Ministrowi Pracy, p. Darton Coelho, odbywając z nim długą konferencję.

Walke z niemoralnością na plażach w Rio de Janeiro prowadzi Liga Przyzwoitości; potępiła ona używanie przereczonych lub też mocno zredukowanych kostiumów kąpielowych znanych pod nazwą „Maillet Bikini”.

Ogromna żmija surucucú dostała się do mieszkania Arcelina i Karmeliny Souza w podróskiej miejscowości Coelho Neto i zaatakowała bawiącego się synka Helio; jadowny gad nie tylko pokąsał dziecko ale ponadto owinał się wokół jego ciała i usiłował je zgnieść; na krzyk dziecka, przybiegła jego babka, a widząc straszne niebezpieczeństwo zaalarmowała sąsiadów, którzy zdołali zabić niebezpieczną żmiję, a ranne dziecko odwieziono do szpitala.

Na balu Klubu Morakiego w Rio de Janeiro, w czasie tańca, wielu panom skradziono płaszcz z szatni; sprawczyńami kradzieży były dwie argentyńki Maria Angelina Scarpelli i Ana Maria Ernosa, zawodowe złodziejki, które sprytnie, przylaczając się do innych rodzin, przedostawały się bez zaproszeń na salę balową.

Em apoio aos lavradores

(Cont. na pg. 1)

justas e sempre apreciadas liberações de V. Excia., um dos problemas mais cruciantes, clamando solução urgente, em benefício de uma classe que representa na verdade o sustentáculo da vida econômica Nacional — a dos agricultores.

Sr. Presidente. A lavoura do País, em geral, e a dos sul em particular, não têm sido até o presente convenientemente atendida e está lutando pela sobrevivência, com as próprias forças.

As intempéries, as epidemias, que infestam as glebas reduzem a miséria milhares de famílias campezinas. A propalada ajuda aos colonos é sobremaneira deficiente. Ao contrário, para agravar a crise, os impostos e uma série interminável de exigências fiscais, constituíram a preocupação máxima das administrações anteriores, provocando um sangria condenável ao organismo debilitado da lavoura Nacional, sem qualquer compensação palpável.

As secas prolongadas ou as chuvas torrenciais, aumentam mais ainda os tormentos da classe agrícola em sinergia com a maléfica e desenfreada importação do produto similar estrangeiro, em detrimento da produção Nacional.

Paralelamente ao aumento dos impostos estaduais (1.000 a 3.000% do “Imposto Territorial Rural”; de 100% de “Vendas e Consignações”; 100% de “Selos”; 100% de “Taxa de Veículos”, etc.), as taxas de melhoramentos públicos foram nesta região sensivelmente maioradas, cobrando-se ainda em algumas comunas, uma taxa absurda e inconstitucional, denominada “Defesa da Produção Vegetal”, constituindo flagrante tributação.

Todos esses ônus atribuídos aos lavradores, não mereceram no entanto retribuição adequada, com exceção honrosa da campanha do trigo nacional, desenvolvida eficientemente pelo Governo Federal em colaboração com o Estadual, e que deve e necessita ser continuada, para a conquista integral do pão integralmente brasileiro.

“Finalmente, os poucos favores que foram concedidos à lavoura, sob a forma de distribuição de sementes, máquinas ou ferramentas agrícolas trazia, quase sempre, o vexatório laivo de subordinação partidária, que a independência e o caráter reto do homem, afeito às lides agrícolas repelia com altívés.

O que deveria constituir um dever primário e indeclinável do Estado em prol do bem geral, fora transformado quase sempre em um favor de finalidades eleitorais”.

Teremos plena confiança que o que for dentro das nossas atribuições com o maior júbilo e entusiasmo patriótico haremos de sanar.

Sabedores de que Vossa Excelência está animado de idénticos propósitos, a ponto de considerá-los dentre os princi-

pais do Vosso Governo, ousamos sugerir e apelar no sentido de que a defesa do agricultor patricio tenha um sentido nacional harmônico e sineérgico em todo território e assim concretizar no mais breve espaço de tempo os seguintes objetivos:

a) — dar fiel e justa execução dos princípios constitucionais e das leis que dizem respeito à lavoura;

b) — melhoria das condições de saúde e agro-profissionais;

c) — organização de serviços eficientes de proteção e defesa da produção animal e vegetal, de combate a erosão e de reflorestamento;

d) — redução e extinção das leis fiscais escorchantes e inconstitucionais;

e) — criação dos serviços de assistência e de previdência social;

f) — maior difusão do ensino primário e agro-profissional;

g) — criação de redes de armazéns gerais, silos e frigoríficos para depósito e conservação dos produtos agrícolas;

h) — estimular a eletrificação rural;

i) — estabelecimento do preço mínimo para os produtos agrícolas;

j) — instituição do seguro, a baixo prêmio, contra as geadas, secas, granizos, pestes e pragas;

k) — instituição de crédito aos pequenos e médios agricultores;

l) — elaboração de leis e regulamentos para a execução de medidas que visem precipuamente, a proteção e o amparo dos agricultores e pecuaristas;

m) — defesa da dignidade do homem do campo e da sua independência econômica.

Erros sobre erros, arbitrariedades sobre arbitrariedades incidiram de tal forma sobre a vida do agricultor nacional em geral, que não será exagero em afirmar que o mesmo já desiludido quasi totalmente, ansioso, aguarda o amparo e a proteção dos poderes constituídos.

Cientes de que Vossa Excelência é sempre ávido em bem servir as grandes causas, cientes igualmente do especial carinho que de Vossa Excelência merecem os nossos homens do campo, apelamos veementemente para que seja aplicada a terapêutica sanadora à tão crítica e aflitiva situação de milhões de abnegados servidores, que tão relevante papel desempenham na vida Nacional.

E isso o fazemos plenamente convictos de que serão dentro das nossas possibilidades administrativas, atendidas as medidas pleiteadas, e que as sugestões apresentadas dentro em breve constituirão uma esplendorosa realidade pela reedificação da agricultura paranaense.

Reiterando a Vossa Excelência as expressões das nossas cordiais saudações, firmamos o presente.

a) E. TEMPSKI

Magno Morais, były dyktator Paragwaju, bawił obecnie w Rio de Janeiro; zwrócił się on z prośbą do Prezydenta Getulio Vargas, aby zezwolił mu zamieszkać na stałe w Brazylii.

Gęsta mgła zalegała onegdaj ulice miasta Rio de Janeiro, utrudniając ruch uliczny; barki kursujące między Rio a Niterói mogły posuwać się bardzo powoli i z zachowaniem wielkiej ostrożności, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia; również silna mgła zalegała na szlaku drogi Rio — Petropolis, tak że ruch w rannych godzinach nie był możliwy.

usiłowali zaatakować mieszkańców miasta; policja zdołała stłumić napad; atakującym policja odebrała przeszło 300 sztuk broni.

W mieście Videira, stan Santa Catarina, wybuchł onegdaj pożar, zamieniając w popiół 12 budynków; szkody wynoszą 13 milionów kruczejrów; ofiarą ognia padły cztery mieszkania, 1 piekarnia, 1 farmacja, 1 tartak, 4 bura handlowe i 1 warsztat napraw motorów. Był to największy pożar tak co do rozmiarów jak i szkód, jaki kiedykolwiek zanotowano w stanie Santa Catarina.

W Jacarepagna pracował onegdaj traktorem José Gaetano, wyrównując teren; naraz obsunęła się ziemia i traktor wraz z szoferem zaczął staczać się w poleką przepaść; na szczęście zdołał zatrzymać się nad przepaścią, zawadzivszy o wystający brzeg; w każdej chwili jednak groziło niebezpieczeństwo obsunięcia się ziemi; przywołano straż pożarną z Rio de Janeiro, zdołała zabezpieczyć traktor i wyciągnąć go z pułapki na równy teren.

Na pokładzie statku „Santa Cruz”, który ostatnio zawinął do portu Rio de Janeiro, podróżuje, między innymi, cztero obywateli sowieckich, wydanych przez Republikę Argentyńską; są to: Josef Piririr, Kasten Soukhalowsky, Waldimir Rusecki i Isie Nadine. Policja rioska czuwała, aby niepodani obywatele sowieccy nie próbowali wylądować na ziemi brazylijskiej.

Z głównego więzienia w Rio de Janeiro kilku więźniów, odsiadujących tam karę, usiłowali dokonać ucieczki, poprzez kanały ściekowe; między uciekinierami znajdowali się również słynni bandyci jak „Carne Seca” (João da Costa Resende), „Pó de Mico”, „Coquerinho” i „Americano Preto”. Dzięki czujności straży więziennej, uciekających osacono z nienacka i przy pomocy bomb wywołujących światłocieczność, oraz pogroźną użycia broni palnej, zdołano ich ubezpiedzić i z powrotem osadzić w celach więziennych.

Sprawy gospodarcze

W São Paulo notowano ostatnio następujące ceny: ryż w łupinie za 60 kilowy wórek — Cr. 79,70; za ryż obrobiony (beneficiado) — Cr. 154,60; fasza za 60 kilowy wórek — Cr. 176,30; kukurudza za 60 kilowy wórek — Cr. 77,20; kawa (beneficiada) za 60 kilowy wórek — Cr. 1.081,00; w łuskach za 40 kilowy wórek — Cr. 340,00; ziemniaki za 60 kilowy wórek — Cr. 190,20. Są to przeciętne ceny off jalae.

— **4.677.623** hektarów ziemi obsiano zeszłego roku kukurudzą — tak podaje Statystyka Produkcji przy Ministerstwie Rolnictwa. Najwięcej obsiewa kukurudzą ziemi stan Minas Gerais bo 1.007.866 hektarów; potem kolejno idą stany: São Paulo (896.546 hektarów), Rio Grande do Sul (822.189); Parana (598.003); Ceará (198.955); Santa Catarina (195.439); Pernambuco (137.757); Paraíba (117.397).

W Belo Horizonte odbędzie się dnia 24-go b. miesiąca zjazd tak zwanego „Centro Brasileiro do Trigo”; w zebraniach wezmą udział delegaci stanów: Minas Gerais, Parana, São Paulo, Goiás i Mato Grosso. Przedmiotem dyskusji, między innymi, będą sprawy wzrostu produkcji i uregulowanie handlu pszenicą.

Zostatniej chwili

Pierwsze wyniki niedzielnego głosowania w Francji są następujące: partia gen. de Gaulle — 3 miliony i 600 tysięcy głosów; partia komunistyczna — 4 miliony i 500 tysięcy głosów; socjaliści — 2 miliony i 500 tysięcy; Radykalni — socjaliści 2 miliony 700 tysięcy; Republikański Ruch Ludowy 2 miliony 100 tysięcy; partie prawicowe 2 miliony 200 tys. głosów. Wybory dały zwycięstwo partiom prawicowym.

Na froncie koreańskim w pobliżu granicy Mandżurii lotnictwo Zjednoczonych Narodów dokonało zbombardowania ośrodków wojsk komunistycznych.

Okinawa została przekształcona kosztem 65 milionów dolarów w olbrzymią bazę lotniczą, z której bombowce B-36 mogą kontrolować cały obszar od północnego wschodu kontynentu azjatyckiego przez wschodnią Syberię i Chiny do południowo-wschodniej Azji. Prócz bazy dla bombowców powstała kosztem 42 milionów dolarów baza dla myśliwców. Ogółem na wyspie będzie 5 lotnisk. Okinawa leżąca w połowie drogi między Japonią i Formozą, jest jednym punktem, z którego osiągnąć można równocześnie Azję północno-wschodnią i południowo-wschodnią. Z baz w Japonii i na Filipinach zasięg jest tylko jednokierunkowy. Z Okinawy lecąc obecnie superfortecę B-29 na Koreę.

Słowniki i Rozmówki polsko portugalskie oraz gramatykę do nauki języka portugalskiego ks. J. Góralski, można nabyć w Stacji kolejowej Luz w Livraria da Estação da Luz, Sagão Principal, w kiosku p. Pedro Lazzarini, gdzie również można nabywać „Lude”. Redakcja

Wielka „FESTA” 60-lecia założenia Tow. S.O.B. „União e Paz” Tadeusza Kościuszki

Zarząd Tow. S.O.B. „União e Paz” (Tadeusza Kościuszki) zaprasza wszystkich swych Członków wraz z Rodzinami na wielką „Festę” z okazji założenia Towarzystwa, która odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 24-go b. m. (początek o 4-tej po południu). W programie jest przewidziane smaczne „szurasko” a następnie wielka zabawa.

Zaprasza się również wszystkich Rodaków i Emigrantów do wzięcia udziału w rocznicy naszego Towarzystwa, za co z góry dziękujemy.

Za Zarząd — S. Sielski

Para Vereador PELO MUNICIPIO DE CURITIBA Vote em Vicente Flenik Zabawa w Związku

Zarząd Tow. „Soc. B.R. União” zaprasza swych Członków na WIELKĄ ZABAWĘ (baile caipira), która odbędzie się b. m. (początek zabawy o 22 godz.) Do tańców będzie przygrywał znakomity zespół muzyczny. Strój «caipira» lub spacerowy.

Jeszcze coś o D. P'isach

Czytelnik może się oburzyć — znowu o D. P'isach? To przecież stara, znana historia. I stara i nowa. Nie będę pisała o tem, co to znaczy „osoba wysiedlona“ i skąd się ona wzięła w Europie i na całym świecie. Nie o tym, jak D. P'sa wyrwali kiedyś w nocy z łóżka, schwyli na ulicy, wtrącili do więzienia, lub wysłali do obozu pracy. Potem przez lata tułaj się po obozach w Niemczech i ostatecznie powędrował w daleki świat, szukając sobie nowej ojczyzny. Czy to już historia zakończona? Ale gdzież tam! Ten wieczny — żyd tułacz nie zginął, ale wytworzył się z niego specyficzny typ człowieka, a z tych ludzi całe społeczeństwo — naród. Naród? Może to przesada, bo D. P. tworzy zlepek rozmaitych narodowości: Polaków, Żydów, Ukraińców, Rosjan, Czechów, Węgrów i t.d. Tak, ale ten konglomerat żyje jedną wspólną myślą, jedną ideą i ma jednego wroga — komunizm. Ma nawet wspólny język. Jaki? Zdziwisz się czytelniku gdy powiem że... niemiecki. Niech spotka taki D. P.-Polak, — DPsa Węgna, Czecha, Żyda — zaraz zaczną omawiać tysiące wspólnych bolączek, znajdują setki wspólnych zainteresowań i tematów i będą mieli jakies podświadome uczucie pokrewieństwa i wspólnoty. Lata wojny i czasów powojennych w Niemczech przyczyniły się do tego, że język niemiecki stał się tym językiem „państwowym“ DP'isów. Prawie dwa lata płyną DP'isi nieprzerwaną falą do różnych kontynentów, wsia- kają w nowe warunki i nowe otoczenie. Jak się czują? Nie wiem jak się wytwarza to współczucie w Brazylii, ale chcę parę słów napisać o moim terenie — terenie U.S.A. Jestem przeszło rok w sercu Polonii amerykańskiej — w Chicago. Odrazu po przyjeździe trafiłam do gościnnego domu wysiedleńców, który w tym celu zakupił Związek Narodowy. Jest to piękna willa o 10 pokojach, z żywymi, do której przywozi rodziny ich stała opiekunka pani Wanda Rozmarek. Tu mogą mieszkać przez parę tygodni nim nie znajdą pracy i mieszkania. Byłam tam aż dwa miesiące i mogłam przez ten czas obserwować nowoprzybyłych.

Jak reagowali na nowe otoczenie? Jakie wrażenie sprawia Ameryka? Pierwsze oszołomienie wywołuje obfitość jedzenia. Chociaż w Niemczech ostatnio można już wszystko kupić, ale stały brak pieniędzy nie pozwala na bardziej obfite i wyszukane jedzenie. DP'isi otrzymują pożyczkę 10 dolarów ua osobę i za te pierwsze dolary kupuje masy pożywienia i... je, je i je. Smetana i masło, wieprzowina, mięso, kiełbasy — to wszystko jest pochłaniane w ogromnych ilościach. Trzeba przyznać, że pierwsze kroki stawia śmiało i odważnie. Nawet braki językowe nie odstraszały nowoprzybyłych. Zresztą w Chicago nie jest samotny, bo jest otoczony opieką kolonii polskiej i dlatego start tutaj jest znacznie lżejszy od innych krajów. D. P. długo żyje Europą „nosi się“ z europejską i można go z łatwością odróżnić od Amerykanów. Jest duża zasadnicza różnica pomiędzy starą i nową emigracją. Nowy europejski jest z dziedziczeniem słucho archaicznych zwrotów, dawno zapomnianych piewsiń dziwnego zdania o Polsce, o której się mówi jako o kraju bardzo zacofanym. Moja gospodyni bardzo się dziwiła, że w Polsce tak samo są samochody i jest... elektryczność. Naturalnie nie jest to zdanie wszystkich, ale starszych, emigrantów, co tu przybyli

przed 40—50 laty i niezmienię więcej nie interesowali jak rozbiciem dolara. Kiedyś w dzieciństwie słyszałam od babci piosenkę — widocznie z czasów powstania — jak w pogodny wieczór św. Jana siedziała Karolina z matką i tak żałośnie płakała: „Ach mamo, mamo, Leon nie wróci“ i t.d. Więcej już tej piosenki nie słyszałam.

To w pierwszy wieczór mego pobytu w Chicago, usłyszałam przez radio, że Karolina jeszcze siedzi, że Leon jeszcze nie wrócił! Bardzo się z tego powodu rozczuliłam, ale potem zrobiło mi się wesoło. Były jeszcze polki i parę oberków. Taki też był cały program radiowy. Minał rok. Nowa emi-

gracja powoli, ale twardo wstaje na nogi i wsiała, przenika szeregi starych emigrantów. Jak świeża woda wpadając do spokojnego stawu wywołuje ruch fal, tak nowoprzybyli ożyli, rozruszali już trochę skostniałe życie starej Polonii. Wśród D. P-ów jest dużo inteligencji, pracowników umysłowych, artystów, śpiewaków. Na zebraniach, zabawkach, w teatrach, wszędzie biorą czynny udział i wszędzie czuć prąd świeżego powietrza, który dociąga tu z dalekiej Europy. Ci, co już zapomnieli, przypominają znowu język polski, w sklepach wypisują ogłoszenia „mówimy po polsku“.

Nowa transfuzja krwi ożywiła polskiego olbrzyma w Amery-

ce. Mówią że „nima nic złego, coby nie wyszło na dobre“. Myślę, że w tym wypadku to się sprawdziło 100 proc. Jeżeli wojna była wielkim złem i wyrzuciła z gniazd miliony ludzi, to ta wielka wędrownica narodów ma też i swoje dodatnie strony. Ludzie powędrowali w świat, niosąc zdołane rodzinnej kultury, a zahartowani w biedzie i niebezpieczeństwie potrafią przemoć trudności i stanąć ramię przy ramieniu nie tylko w walce o byt, ale wkładając dorobek kulturalny swojej ojczyzny do skarbnicy tego państwa, które gościnnie przytułilo wygnane- ców.

CHICAGO, w czerwcu, 1951

Jadwiga Kordecka

Co inni mówią i piszą

Międzynarodowa sytuacja polityczna

Streszczając pro i contra obecnej sytuacji międzynarodowej — pisze dr Ripa w „SERWISIE PRASOWYM“ katolickiej rozgłośni WFJL w Chicago — musimy dojść do wniosku, że inicjatywa leży w rękach sowieckich. Od Moskwy zależy obrót wojny koreańskiej, Moskwa działa jako środek dyspozycyjny ko n f l i k t o w wewnętrznych w Persji, prowadzi „kampanię pokojową“, trzyma nici rozległej akcji mającej na celu demoralizację Zachodu i podniesienie ludów kolorowych w Afryce, w Azji etc. etc. Uwaga Moskwa zwróciła się ostatnio na odcinek gospodarczy, gdzie sprawy przybrały dość groźny wygląd. Wojna koreańska i tempo zbrojeń podkopały równowagę gospodarczą i stopniowo wzrasta niebez-

pieczeństwo inflacji, szczególnie w Wielkiej Brytanii i we Francji. Sytuację utrudniają komuniści, którzy zajmują stanowiska kluczowe w związkach zawodowych i organizacjach robotniczych. Naturalna reakcja klas robotniczych w celu przywrócenia równowagi między cenami a zarobkami służy dla celów propagandowych Rosji przeciwko Ameryce. Światowa konferencja gospodarza, którą Rosja zamierza zwołać w lecie, może stać się areną dla wielkiej ofensywy Moskwy przeciwko Zachodowi na polu trudnym i delikatnym. Należy oczekiwać wielu niespodzianek. Sytuacja wojenna w Korei, dotychczas korzystna dla Zachodu, z powodu trudności politycznych w Organizacji Narodów Zjednoczonych

i tragicznego usunięcia gen. Mac Artura zmienia swój bieg. Gen. Mac Arthur miał słusność: jeżeli nie ma się zmarnować całkowicie owoców zwycięstwa, to bazy dla dostaw czerwoną armii w Korei muszą być zniszczone — nawet jeśli znajdują się one w Chinach. W przeciwnym razie istnieje możliwość rozpoczęcia nowych ataków zawsze gdy to będzie dogodnie dla agresora. A to dla Organizacji Narodów Zjednoczonych jest o wiele bardziej kłopotliwe. Wojna koreańska droga kosztuje Stany Zjednoczone i Organizację Narodów Zjednoczonych, oraz marnuje cenne życie ludzkie. Dla Moskwy zaś jest ona tanim poligonem, gdzie próbuje się nowe rodzaje broni i nowe metody prowadzenia wojny.

ROSIJA MA CZAS...

Niemiecki dziennik „Frankfurter Allegemeine“ pisze:

Gdzie, w obecnym studium zimnej wojny, zamierzają Sowiety najbardziej być czynne, w Azji czy Europie?

Według szeroko na Zachodzie rozpowszechnionego mniemania, za teren taki uchodzi Azja, tam bowiem kierowane są sowieckie wojska. Sukces polityki amerykańskiej w Europie (Plan Marshalla i Pakt Atlantycki) sprawił, że Sowiety na tym terenie wyparte zostały na stanowisko obronne. Dla uzyskania równowagi politycznej, jak tego wymaga gra klasyczna, wybrali

Azję na przeprowadzenie kontrolofensywy.

Opinia ta, jak dotąd, wie wiele znajduje potwierdzenia. Zachód raczej był zaskoczony ostrością i skrytością Rosji; wygląda bowiem tak, jakby wcale nie myśleli o tym, by rzucić komunistyczne oddziały — o ile to oczywiście w ich mocy — do jakiejś polityki. Nie spieszą się bynajmniej do zbierania owoców zwycięstwa, które przecież często było już w ich zasięgu.

My tu na Zachodzie za bardzo przeceniamy mieszanie się od lat dwudziestu czy dłużej Ro-

sji w sprawy Chin. Przecież Moskwa niejednokrotnie mogła już wydarzenia przyspieszyć. Mogła np. już od 1945 roku dostarczać Mao-Tse-Tungowi brońi czy nawet wprost przejąć dowództwo. A jednak tego nie zrobiła. Wolała, by czas dla niej pracował, i to samo w Azji południowo-wschodniej. Nie zawsze potrzebne jest rozdmuchiwanie ognia. Wojna wyczerpująca Zachód więcej znaczy niż zwycięstwo. Zbyt szybko osiągnięte zwycięstwo byłoby dla Rosji nawet ciężarem. A tak — Rosjanki jest na jak najlepszej drodze.

»Godzina śmierci«

Syn marszałka Szaposznikowa uciekł z Rosji do Austrii. Jako członek komisji planowania wie i opowiada ciekawe rzeczy. Że np. Stalin, w przeciwieństwie do obu wojen światowych che być w ofensywie. W razie wojny, pierwsze uderzenie ma pójść na Europę. Po jej szybkim zajęciu nastąpić ma natychmiast szybka ofensywa na Hiszpanię, przeprowadzona przez gotowe już armie spadochronowe. Równocześnie uderzenie pójść ma na Afrykę północną, Iran i kanał Suezki. Po zakończeniu tej akcji 300 dywizji sowieckich zgrupowanych na Dalekim Wschodzie oraz dywizje chińskie zajęłyby się wypędzeniem Anglo-Amerykanów z tamtego rejonu. Wszystko razem — w mniemaniu Stalina — da się przeprowadzić

w ciągu jednego roku. Z kolei «ojczulek» miały zaproponować pokój, z tym jednak warunkiem by świat pozielił na strefy wpływów.

Szaposznikow utrzymuje, że Sowiety dzięki pracy niemieckich specjalistów i inżynierów, są w możliwości produkować na odległość kierowane bomby atomowe i z bakteriami. Atlantycki pokonał one mogą bez przeszkód a trafnością ich wynosi 2-6 kilometrów.

Stalin zdaje sobie sprawę, że i jego państwo ma słabe strony i że tylko szybkością działania może je osłonić. Jedną z nich, i to najgroźniejszą, jest Morze Czarne, gdyż w razie ewentualnego zajęcia Odessy całe skrzydło jego armii kontynentalnej jest w niebezpieczeństwie. Da-

sant na Krymie i wypad na Batum trafiłyby w najczulszy punkt gospodarki sowieckiej. Do takich neuralgicznych miejsc należą też Murmańsk i Archangielsk.

Wszystkie te czułe punkty wiązałyby znacznie siły jego armii, tak, że wypad na Europę, Afrykę i Suez mogłyby być przeprowadzone słabymi stosunkowo siłami, przy czym — i to stanowi jedną z największych trosk Stalina — liczyć trzeba się poważnie z zagrożeniem dozwolony przez ruch oporu państw okupowanych.

Zdaniem Szaposznikowa godzina, w której Stalin wyda rozkaz do natarcia, będzie również godziną śmierci dla komunizmu.

ŻYCIE W CZECHOSŁOWACJI

Oczytamy w wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“: Czechosłowacki Bank Narodowy zatrudnia około 2.000 urzędników. Niedawno przyszło polecenie, by 500 urzędników w wieku do 40 lat przesunąć do ciężkiego przemysłu, zatrudniając w ich miejscu kobiety. W przemyśle ciężkim praca odbywa się przeważnie przy zmianach. W ogóle praca odbywa się przy zmianach, nie czuje się więcej, niż kiedykolwiek, ale też więcej niż

kiedykolwiek jest nieszczęśliwych wypadków i przerw w pracy skutkiem przecięcia maszyn. Robotnicy są nerwowi, rozgorączkowani i nieufni. Wiele fabryk wyrabia tylko części składowe, które montuje się w Rosji. Na Wystawie jednego ze sklepów państwowych w Pradze umieszczono 5 kg maki, i pół kg kawy, parę „namiastek“ i kartkę z adresem pewnej kobiety, u której produkty te skonfisko-

wano, ponieważ «chomikowała» je. Nie można posiadać więcej, niż wynosi racja. Nadwyżkę konfiskuje policja, a posiadacze często idą do obozu pracy przyמושowej. — Przed sklepami stoją długie ogonki. Brak jest żywności, ubrań i obuwia. Trzewiki na kartkę kosztują wprawdzie tylko 300 koron (przy średnich płacach 3-6 tys. koron), ale przydziały kartkowe są za szczupłe. Trzewiki bez kartki

kosztują 3.000 koron. Również niskie są przydziały materiałów na ubrania, a na szarym rynku metr materiału kosztuje około 3.000 koron.

PERSKI KONFLIKT

Wydarzenia w Persji gonią jedne za drugimi. Następca zamordowanego premiera Razmara ma już nowego następcę, gubernatora Mussadeka, który jest ojcem całego konfliktu. Stanowisko premiera przyjął tylko pod tym warunkiem, że upaństwowienie Anglo-Iranian Oil Company nastąpi natychmiast. Był to gest demonstracyjny, gdyż fakt upaństwowienia był i tak już przesądzony. Mimo to, ostrzeżenie brytyjskiego ambasadora w Teheranie nie pozostało bez skutku. Wywiastwienie nastąpi — na to już i tak rząd angielski machnął z konieczności ręką, — ale przynajmniej nie bez uszkodzenia. Tym samym największe niebezpieczeństwo brytyjsko-perskiego starcia zostało zażegnane. I druga zbroja, która nie tylko Anglię ale i cały prawie świat zachodni dręcząca, również została zlikwidowana: nafta perska nadal dostarczana będzie krajom, które brały ją dotąd. Mimo tego wszytkiego sprawa perska nadal nałożona jest materiałem który doprowadzić może do katastrofalnych następstw.

Nafta! Kto da więcej!...

Pisze niemiecki dziennik „Die Zeit“, iż Persowie, to jedna z najinteligentniejszych ras ludzkich świata. W pertrakcjach o niebo przewyższają Europejczyków, gdyż ci rzadko, albo wogóle nie są w stanie nadążyć za ich sposobem myślenia. Pertrakcje porównać by tu można do gry w szachi między mistrzem świata a gimnazjalistą. W jednym tylko punkcie perski sposób myślenia jest uchwytany, w punkcie kłopotliwym. W nim bowiem przeważnie zawsze bowiem chodzi o pieniądze. A przy «upaństwowieniu» perskiej nawet nafty są właśnie znaczne sumy do zarobienia, tylko kto, jak i od kogo chce je zarobić. Dawniej sprawa była prosta. Udziały wędrowali poprostu do prywatnej kasy szacha. Ale tak było dawniej. Dziś jest więcej takich którzy w interesie tym chcieliby zarobić. I tu udziały same już nie wystarczają. Persja chce sama swą naftę sprzedawać. Kto da więcej? Rosja, Ameryka czy Anglia? Najbliższa przyszłość pokaże, dokąd ta łatwa zapalna nafta popłynie.

Irak naśladuje Persję

I w Iraku sprawa ziół rocy zaczyna się «palić». Tutaj jednak w przeciwieństwie do Persji, rząd wydaje się być skłonny do kompromisu. Wprawdzie również opozycja domaga się upaństwowienia, ale koła te nie mają poparcia rządowego. Więc narazie radzi się tylko nad zwiększeniem opłat za koncesję. Myśl o upaństwowieniu nie została jednak pogrzebaną i zdaniem fachowców, jeśli rozmowy nie dadzą zadowalniającego wyniku historia perska może łatwo znaleźć naśladowców. Rząd Iraku domaga się narazie takiego samego udziału w zyskach, jaki Amerykanie przyznali Saudi Arabii.

„MIEJ PRZYJNO!“

W Dolnej Saksonii w okolicy Soltau, wobec zepsucia się motoru, zmuszone zostało do przyמושowego postoju duże auto z kilku sowieckimi oficerami w mundurach. Zebrana momentalnie ludność poczęła oficerów napaść i okrzykami: „Powiesić ich!“, „Wracajcie do Rosji!“, tak, że do ochrony trzeba było spieszyć przywołał brytyjską żandarmerię.

Grozi niebezpieczeństwo

Tylko cud mógłby zapobiec trzeciej wojnie światowej — stwierdził demokratyczny senator Douglas. Dlatego wezwał też wszystkich Amerykanów, by zaprzestali sporu o gen. Mac Artura. Wezwanie jego natrafia jednak na więcej niż chłodne przyjęcie.

SŁOWO BOŻE

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(Ewangelia zapisana u św. Marka w rozdziale VIII)



Onego czasu: gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jeść; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jeść. A jeśli ich opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; puszczyć głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te pobłogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się, i zebrało co zbývá utamków, siedm koszów. A było tych co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

„Ogień przyszedłem rzucić na ziemię”. (Łuk. 12,49)

Życie nasze powinno oddać chać woniać enót, jak świeży powiew wiosenny, pod którego technieniem budzi się nowe życie, rozkwitają cudne kwiaty.

Wszak istnieje piękność i doskonałość, która jest odbłaskiem doskonałości Bożej — to piękność enoty, której czar pada urokiem podziwu na otoczenie.

Cudowna jest potęga enoty, pod jej wpływem mętny osad błędów i wad opada na dno niepamięci, a przez spłot codziennych wysiłków człowiek wydobywa ze siebie ukryte złoża dobrych uczynków. Bo jak marmur jest w sobie zwiyczajnym głazem, prawdziwej wartości piękna nabiera wówczas, gdy go w arcydziele przemieni ręką rzeźbiarza.

Tak i człowiek przez usilną pracę musi wykorzystać ciężkie i głogi grzechów i błędów i szczepić na pniu swego życia kwiaty enoty i dobrych uczynków.

Stąd pracę nad sobą rozumieć winniśmy jako służbę miłości i ofiary. W miłości ku Sercu Jezusowemu uświęcać mamy swą duszę, w ofiarnym zaparcu się siebie trawić swe siły i życie, by wyciąść ze swego jestestwa piękny posąg enoty.

Praca to ciężka i trudna, bo człowiek w obecnym stanie swego istnienia jest mieszaniną królewskiego dostojństwa i żebraczej nędzy. Mamy w sobie orle porywy i poruszenia niskich instyn-

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

STATYSTYKA KOŚCIOŁA W AMERYCE

New York, (IC) — Wyszędź z druku rocznik Kościoła katolickiego (Catholic Directory) w Stanach Zjednoczonych na rok 1951, obejmujący 1.212 stron druku. Dane statystyczne na dzień 1 stycznia 1951 roku przedstawiają się jak następuje:

Stany Zjednoczone z Alaską i Wyspami Hawajskimi posiadają 28.634.878 katolików, czyli o 869 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. W roku ubiegłym nawróceń na Wiarę katolicką było ponad sto tysięcy; o c h r z e z o n o 9 7 3 . 5 4 4 niemowląt; małżeństw katolickich zawarło ponad 328 tysięcy. Największymi archidiecezjami, liczącymi ponad milion katolików są: Chicago (1.727 tys.), Boston (1.334), New York (1.288 tysięcy), Newark (1.073 tys.), i Philadelphia (1.070 tys.). Największą diecezją jest Brooklyn (1.294 tys.). Stany Zjednoczone posiadają 23 archidiecezje katolickie i 104 diecezje, włączając w to wikariat Alaski. Ze śmiercią kardynała Daugherty Ameryka posiada trzech kardynałów,

24 arcybiskupów i 156 biskupów, oraz 43.889 księży, 7.620 profesorów zakonnych i 152.178 zakonnic.

Kościół katolicki w Stanach posiada 11.767 różnych instytucji wychowawczych, wśród nich 72 seminaria diecezjalne, 320 seminariów i nowicjatów zakonnych, 236 uniwersytetów i kolegiów, 1.628 szkół średnich oraz 8.202 szkoły powszechne. W szkołach tych wychowuje się bez mała pięć milionów młodzieży. Poza tym w Stanach jest 758 szpitali katolickich, prowadzonych przez braci i siostry zakonne. Szpitale te leczyły w roku ubiegłym 4.843 tys. pacjentów.

Kościół katolicki w Stanach wykazuje wielką prężność organizacyjną. Każda parafia posiada różną organizację religijną i społeczno, oraz młodzieżowe. Doskonale zorganizowane programy radio we i tygodniowa prasa katolicka jak również misje wewnętrzne są źródłem nawróceń protestantów na wiarę katolicką i przyczyniają się do szybkiego rozwoju Kościoła w Stanach.

Ks. H. Jaworski

Misja wśród kawowych pól Parany

IV. Mandaguari

Dnie 5-go, 6-go i 7-go maja. Zaraz na wstępie uderza nasz wzrok przeogromna konstrukcja nowego kościoła. Kościół nie z cegły lecz z betonu, a raczej z żel-betonu. Milionowa zabawka, na którą nie każdą parafię stać, a kto wie czy takich kościołów nie moglibyśmy na palcach policzyć. Proboszcz ze Zgromadzenia Księży Palotynów wielce gorliwy kapłan. Mandaguari szczyty się kolegium polskim Siostr Rodziny Marii. Pracowite Siostry myślą o nowym kolegium, które zdołałoby pomieścić dzieci garncze się do szkoły i zarazem dać warunki odpowiednie do tak odpowiedzialnej pracy, jaką jest wychowanie nowego pokolenia obywateli nie tylko Państwu, ale i Kościołowi. Widać jednak było, że sprawa nowego kolegium leży na sercu kolonii polskiej w Mandaguari i że przy pomocy Bożej wysiłki wspólne zostaną ukoronowane monumentalnym gmachem kolegium. W Mandaguari kazania były na zyczenie księdza proboszcza tylko po brazylijsku i dlatego to więcej czasu poświęcałem na wizyty i wizytki, by poznać życie kolonistów miejscowego i krzepić polskim słowem serca naszych Rodaków. W Mandaguari sądzą się Polak z pochodzenia dr Krukowski w rozmowie z którym zapoznałem się o stanie liczebny ludności miejscowej i całego okręgu. „Samo miasto posiada 4.543 mieszkańców. Ciekawym jest zestawienie z Maringá, gdzie wypada jako przeciętna cztery domy nowe na dzień, to może dać pojęcie rozbudowy miast północnych. Według pana sędziego centrum obecnego przemysłu i handlu przeniesie się do Maringá, gdzie sieć dróg rozwija się w amerykańskim tempie. Pytany o malarię przytoczyli mi

o wiele groźniejsze wypadki w 1940 roku i w okresach początkowych, gdy jak już wspomnianem było więcej lasów i puszczy. Obecnie niebezpieczeństwo malarii znikło z horyzontów życia kolonistów. Postrach w niektórych siewach muszki, podobne trochę do komarów (pospolicie zwane boraszudy), które po ukąszeniu pozostawiają plamki czerwone na skórze, ale ukąszenia te nie są śmiertelne, jak chcieli niektórzy propagandziści. Muszę przyznać nawiasem, że i mnie ugryzły kilka razy, ale będąc cierpliwym odrazu wygniotłem jad i tak bez żadnych śladów wróciłem do Kurytyby. Są jakieś jeszcze muszki-białe (birigui) zaznaczam, że nie piszę pracy naukowej więc podaję w brzmieniu fonetycznym używanym przez kolonistów, ale i tych ukąszenie nie jest równe ukąszeniu węża. Co do tych ostatnich, to jest węż, to kolonistów przynajmniej, że w czasie zakładania pierwszych osiedli było ich dużo, lecz obecnie niema prawie wcale. Wysilali się na przypomnienie jakichś wypadków z wężami, ale szło to dość ciężko, mało co nie pomylili ze słoniami cyrku wędrownego. W Mandaguari miałem żal do jednej tylko instytucji t.j. elektrowni, która o 12-tej w nocy gasiła światło i zmuszała mnie wracającego cnotliwie o tej porze, do używania latarki.

Ofiarność Rodaków z Północnej Parany widoczna jest z zestawienia podanego w 21-szym numerze „Ludu” i tylko z mojej winy, wyznaję, bijąc się kamieniem w pierś jak św. Hieronim, zamiast Pirapó umieszczono Rio-grandęskie Pororó, ale zapewne mi przebaczą o ile dotychczas nie przebaczyli tę pomyłkę.

Po rzewnych okrzykach pożegnania rozstałem się z naszymi Rodakami z Mandaguari.

APOSTOLSTWO ŚWIECKICH za Żelazną Kurtyną

Rzym, (IC) — Dnia 25-go maja odbyło się w głównej siedzibie Akcji Katolickiej w Rzymie zebranie biskupów i działaczy katolickich ze wszystkich krajów za żelazną kurtyną celem przygotowania specjalnej sekcji na ogólnoswiatowy Kongres Apostolstwa Świeckich, który się odbędzie w październiku br. w Rzymie. Zebraniu przewodniczył arcybiskup G. Urbani, asystent generalny Akcji Katolickiej. Po przemówieniu programowym, wygłoszonym przez Dr. V. Veronese, preze-

sa generalnego Akcji Katolickiej, poszczególni delegaci reformowali stan sprawy w swoich krajach i wysuwali konkretne wnioski. — W dyskusji brali między innymi udział księża biskupi: Bućko, Brizgis, Podolski i Gawlina, oraz O. Balić (Jugosławia), O. Koreń (Rosja), ks. kan. Zagon (Węgry), jak również delegaci świeccy. Zebrani postanowili utworzyć komisję organizacyjną, na prezesa której powołano J.E. Ks. Biskupa Józefa Gawlinę. Prace są w toku.

SPÓR O SPADEK PO ŚWIĘTEJ

Tak by można określić sensacyjny proces, którym ostatnio zagroził konflikt między uniwersytetem w Marburgu (Hesja) a miastem tej nazwy. Spór ten ma długą historię, a wiąże się ze spadkiem zostawionym przez św. Elżbietę, żonę landgrafa Turynii, zmarłą w roku 1231. Święta umierając rozdzieliła swoje mienie między różne instytucje charytatywne, szkoły i biednych. Powstał w ten sposób fundacją zawiądywał Kościół (biskupi). W okresie reformacji fundacje zostały zabrane przez elektora heskiego, a w roku 1866 skonfiskował je rząd pruski oddał na cele uniwersytetu w Marburgu. Za tą cenę uniwersytet między innymi wybudował i wyposażał nowoczesne kliniki. Zdolano wówczas nałożyć na uniwersytet obowiązek bezpłatnego leczenia kilkudziesięciu ubogich. Uniwersy-

tet wywiązał się z tego obowiązku do roku 1918, następnie jednak rachunki za leczenie biednych zaczęto przysyłać miastu Marburg do wyrównania. Mało tego Ostatnio uniwersytet zażądał 300 tysięcy marek rocznie od miasta Marburga i kilkunastu wsi sąsiednich na swoje cele. Miasto przypomniało testament św. Elżbiety i spadające z tego tytułu na uniwersytet obciążenia. Powstał spór, który grozi procesem sądowym.

ISKI E R K I

— Międzynarodowy Dom Młodzieży Katolickiej w Rzymie, który nazwany ma być domem pokoju („Domus Pacis”) w najbliższym czasie ma być ukończony i 29-go lipca uroczystie poświęcony.

— Mała Republika murzyńska Haiti w niedawno uchwalonej konstytucji uznaje wolność religii i wychowania, zawierając przy tym wiele pa-

Dwaj z naszych małoseminarzystów przypominają mi ich mile strony i są między innymi kolegami reprezentantami Mandaguari, miasta przyszłości.

Jandaia

Z Mandaguari odwiedziłem mnie do Jandaia, gdzie miałem pozostać na dzień 8-go maja.

Jandaia niewielkie miasteczko. Kościół drewniany, plebania w budowie. Proboszcz młody z pochodzenia Hiszpan, ucieszył się wielce moim przybyciem, bo mógł dla załatwienia interesów wyjechać na ten dzień do Londryny. Byłem więc bezwładnym władcą na jeden dzień. Władzę wykorzystałem tylko rano spowiadając i odprawiając Mszę świętą. Widać było z licznie przybyłych poza Polakami, że ludność tutejsza nie lubi naprzyskażać się Panu Bogu i oszczędza trudu Proboszczowi. Albowiem może cztery osoby, wliczając dwa niemowlęta, były poza naszymi Rodakami na Mszy świętej. Zakrystianin w czasie Mszy, po każdym głośniejszym słowie, odpowiadał skwapliwie Amen i dwa razy zdaje się przed Podniesieniem i po nim odmówił „mruccando” confiteor.

Czas spędziłem miło i wesoło w gronie rodziny państwa Zielenkiewiczów. Polonia w Jandaia bardzo mała ograniczająca się mniej więcej do pięciu rodzin. Jednak ci Rodacy choć ich jest tak mało, wybijają się na czołowe stanowiska w miasteczku. Polak, doktor, prócz prywatnego szpitala, posiada kino miejscowe. Inny jest wielkim tartaczniakiem, sławnym na okolicy. I tak w małym miasteczku nie brak ludzi o wielkim zapale do pracy, ludzi zahartowanych początkową walką o byt. Jandaia może troszkę oziębiać postępując naprzód, ale kiedyś też urosnie do rzędu wielkich miast. (Ciąg dalszy nastąpi)

ragrafów dla ochrony rodziny i małżeństwa. Na co w wielu krajach zdobyć się nie może Europa, nato zdobyli się... mieszkańcy Haiti.

— W Czechosłowacji — jak donosi londyński „Times” — biskupi wydali wiernym zezwolenie na pracę w niedzielę i uroczyste święta kościelne, jeśli tego wymagają potrzeby gospodarcze kraju. Dyspensą dotyczyć ma również obowiązku niedzielnego słuchania Mszy świętej.

NA »STYPENDIUM CZYTELNIKÓW LUDU«

dla Seminarium świętego Wincentego a Paulo

Na fundusz „Stypendium Czytelników Ludu” dla pilnych i niezamożnych uczniów Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie złożyli Czytelnicy z Rio Claro do Sul: P.P. Robert Górski Cr. 200,00; Bronisław Głus 60,00; Teodor Grzybowski 50,00; Zygmunt Golon 20,00; Jan Bukowski 20,00; Ignacy Tyski 20,00; Ludwik Turkiewicz 10,00; Róża Kieszkowska 10,00; Teresa Kieszkowska 10,00; Karol Dembecki 10,00; Krystyna Kozłowska 7,00; Konstancja Kasprzak 5,00.

Razem Cr. 412,00

Poprzednio ogłoszono 4.381,00

Razem Cr. 4.788,00

Zarząd Seminarium składa za-

tem Oflarodawcom serdeczne

podziękowanie.

NOWENNA DO ŚW. ANNY

Na uroczystość św. Anny, Paronki Rodzin katolickich, oraz wielu kościołów w Paranie, za-
lecamy broszurkę, w której wierni znajdują, jak należy odprawić nowennę na oście tej wielkiej świętej oraz wiele modlitw do świętej Anny.

Nowennę można nabyć w Redakcji „Ludu” po Cr. 2,00 za egzemplarz; należność można przesłać znaczkami w liście poleconym, adresując Redakcję „Ludu”, C. P. 155, Curitiba, Parana.

JOTAVES

Różne iskiarki

Drewniany dach zgniół u sąsiada. Zaproszono mnie, abym mu pomógł przywieźć dachówki z kolonii São Pascoal. Pojechałem. Na drodze spotykałem sporo ludzi. Z niektórymi rozmawiałem. Polubiłem bardzo Kolonistów-Rodaków z São Pascoal. Chęć wiedzieć dlaczego? Otóż dlatego, że koloniata z São Pascoal włada biegle i pięknie językiem brazylijskim i włada też pięknie językiem polskim; pozdrawia każdego po naszymu i rozmawia z rodakami po swojemu. Nie mówi nigdy: «Bondiada rada pra mecis tudos».

Idę sobie drogą i patrzę: Kogucik z gatunku leghorn ucieka z lupinka bananową w dziobie a prosiak pędzi za nim, aby mu odebrać ową lupinkę. I odebrał, a następnie ją skusował. Nie można się dziwić... Zwierzęta... Nie można ich też nasładować.

W gazetach czytamy o różnych niebezpieczeństwach, lecz największym nieszczęściem dla każdego — jest przesadna wiara w samego siebie.

Zaś wiara prawdziwa nie polega na pochylonej głowie i pobożnej pobożnej postawie w kościele, ani na ilości odprawionych machinalnie nabożeństw — bo wiara — to dzielenie, uparta codzienna i bezgraniczna ufność.

Gdyby istniał odpowiedni termometr — można by mierzyć ludzi według posiadanej przez nich ideału. Ideal materialistyczny, materializuje człowieka a ideal duchowy — go od duchownia. Termometr taki wykazałby, że są ludzie, którym przypisuje się wartość z powodu stanowiska — miejsca, jakie zajmują — przybyły w matematyce.

Alkohol używany codziennie, chociażby nawet w małej ilości, jest szkodliwy dla naszego organizmu i działa zabójczo na nasze usposobienie.

Charakter można poznać po wypiciu przez nich nawet nie-

wielkiej ilości wódki, bo wtedy myśl i uczucia występują u nich silniej niż zwykle. Jeżeli przeobrażają się w wypiciu, wtedy stają się podobni do zwierząt — bez charakteru.

Jeżeli autor pisze tylko dowcipy, wtedy przyzwykajemy się do szukania w każdym jego artykule tylko śmiechu i przyjemności — a pomijamy, — przeoczamy — inne myśli. Dobrze jest przypomnieć następujące przysłowia: «Zjedliśmy rybki — wypijmy i wodę».

jątkowo tylko przestaje dymić. Jest to piec w którym spala się tajne papiery. Wszystko to, co znajduje się w koszach na papierze, a jest tego 10—12 ton dziennie, wędruje do fabryki papieru, przynosząc rocznie 80.000 dol.

ISKIERKI

Angielskie dzienniki od 7 maja zmuszone były podnieść swe ceny z jednej penny na 1,5. Cena papieru gazetowego w Anglii wynosi dziś 60 funtów za tonę a więc dwa razy, co przed wojną.

Amerykani obliczyli, że dom który w Stanach Zjednoczonych w roku 1941 kosztował 6 tysięcy dolarów, dziś kosztuje już 13.860 dolarów. Materiał budowlany wzrósł w cenie o 122 proc., a wynagrodzenia wzrosły tylko o 86 proc.

Moskwa — według doniesień Tassa — jest o dwa dni starsza niż ogólnie przypuszczano. Ostatnio poszukiwania archeologiczne wydobły na światło dzienne osadę zbudowaną w 10-tym wieku. W czasie prac dokonywanych w jednej z najstarszych części miasta znaleziono pieczęć biskupa koloskiego, świadcząca, że już wtedy Moskwa była w stosunkach handlowych z Zachodem. Pieczęć pochodzi bowiem z jedenastego wieku.

W czasie przejazdu Mac Arthura przez Nowy York zrucono nań 2850 ton papieru. Prezydent Truman na swym koncie zapisał mógł zaledwie 87 ton, Eisenhower 77. Różnica więc... bardzo mała.

1200 zapór wodnych mają Stany Zjednoczone, z tego 592 zawiera więcej niż 25 milionów galonów wody. Największa zapora — 1.560 kilometrów kwadratowych — znajduje się w Garrison na Missouri. Zapory zapobiegają powodziom, dostarczają energii elektrycznej i wody, przekształcają setki tysięcy kilometrów kwadratowych w kwitnącą kulturę.

Z przyrody i techniki

Transplantacja zębów możliwa?

Amerykańskiemu profesorowi anatomii H. Shapiro po wieloletnich próbach i licznych eksperymentach udało się przesłać zdrowy ząb kota na drugie stworzenie. Ząb przyjął się całkowicie. U danych eksperymentów badają obecnie lekarze i naukowcy uniwersytetu Columbia.

Bawaria 404.

Tak zwie się nowy środek, mający rzekomo unieściwiać działanie alkoholu. Ma to być wynik badań pewnego profesora uniwersytetu, którego nazwisko jednak nie zostało ujawnione, wytwarza zaś go pewien aptekarz w Regensburgu.

Choroby serca powodują w krajach zachodnich więcej wypadków śmierci, niż suchoty i rak. Ponieważ stwierdzono, że Azjaci i wogóle narody wschodnie znacznie mniej od tej choroby cierpią, zaczęto szukać za przyczynami. Zgodzono się, że powód musi leżeć w jakości odżywiania i przekonano się wreszcie po wielu eksperymentach, że... ryż jest owym środkiem, który nie dopuszcza do chorób sercowych i sklerozy. Uniwersytet w Duke w Stanach Zjednoczonych doświadczenia swe przeprowadził na 1800 chorych i 75 procentach teoria okazała się słuszną. Chorzy poddani byli aurowej diecie i jedzenie ich składało się z gotowanego ryżu (4 razy dziennie) soków owocowych i nieco cukru. Dodrżkowo otrzymywali pastylki witaminowe. 1200 niejednokrotnie bardzo ciężkich wypadków wykazało zupełną poprawę. Podobne próby przeprowadził Instytut Rockefellera i uniwersytetu Columbia. Lekarze brytyjscy, którzy również tego rodzaju próby przeprowadzają stwierdzają jednak, że jest to nie tylko działanie ryżu, ale również fakt niewyżywania soli.

Dom o ludności miasta

Pewna anegdota opowiada, że któregoś dnia do amerykańskiego ministerstwa wojny przyszli z Pentagonu weszli młodzi człowiek by oddać jakiś list. Trzy tygodnie biadził po gmachu i opuścił go w randze pułkownika.

Anegdota ta niewiele odbiega od prawdy, bo Pentagon to rzeczywiście labirynt korytarzy i rzeczywiście miejsce, gdzie znajdują się wszelkie możliwe instancje wojskowe. Amerykanie nazywają go domem superlatywów, bo też wszystko prawie w nim jest naj...

Już jego budowa była rekordem. Latem 1941 zapada w Kongresie decyzja o budowie, we wrześniu pierwsza kopaczka rozpoczęła pracę a w styczniu 1943 budynek jest gotowy. 15.000 robotników w dziennej i nocnej zmianie przez 16 miesięcy kosztowało 65 milionów dolarów postawiło amerykańskie ministerstwo Wojny na nogi.

krąć wisi plan pozwalający ustalić gdzie dany punkt się znajduje. 600 osób trudni się wyłącznie czyszczeniem 7400 okien i zamiataniem sal i korytarzy, 200 mechaników dba o światło, ciepło, urządzenia sanitarne i oświetlające. 3000 zegarów obsługują stale 4 mężczyźni, a 4 kobiety przez cały dzień są w drodze, by zmieniać przepalone żarówki (przeciętnie 600 na dzień). Do wypisywania tabliczek na drzwiach zatrudniony jest stale specjalny molarz.

W budynku dzięki urządzeniom klimatycznym panuje stale ta sama temperatura. W piwnicach mieszcza się warsztaty wszystkich prawie odmian rzemiosła, od murarza aż do mechanika precyzyjnego. W centrali telefonicznej zbiega się 68.000 połączeń kablowych. 7 restauracji z 700 kelnerami dba o to, by pracownicy wszystko mieli na miejscu. Dziennie zużywa się 28.000 filiżanek kawy, 10.000 szklanek mleka i 5000 flaszek Coca-Cola, nie mówiąc o 12.000 obiadów. Na ulicy sklepów, pod budynkiem kupić można wszystko: od kwiatka do najwspanialszych brylantów, za wyjątkiem napojów alkoholowych.

Czynny automat jest tylko jeden piec, który jednak wy-

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

101) **Tedziałania** zaczepne 2-go Korpusu wyjaśniły trudne w tym czasie położenie 8-ej armii. Miało miejsce 25-go października korpusy 5-y brytyjski i 1-y kanadyjski daremnie atakowały nowe pozycje niemieckie nad rzeką Ronco. Wprawdzie 5-y korpus brytyjski 31-go przezebrał rękę pod Forli, ale spotkał się z silnym przeciwdzierzeniem nieprzyjaciela. Równocześnie ulewne deszcze tak dalece zniszczyły moźiolnie przystosowane do ruchu drogi że natarcie ugrzęzło. Postępy 2-go Korpusu zagroziły obronie niemieckiej na wschodnim brzegu Montone, ożywiając inicjatywę 8-ej armii. 7-go listopada 5-y korpus wznowia swe działania, a w dwa dni później zajmuje Forli.

Na początku jesiennej ofensywy przed frontem 8-ej armii znajdowało się dziewięć dywizji niemieckich. W końcu października pozostało ich tylko siedem. Pozostałe jednostki przesuwały Niemcy na zachodni odcinek dla ratowania Bolonii, zagrożonej od strony Monte Grande przez 5-ą armię amerykańską. Ze zmniejszeniem ilości dywizji zmieniła się taktyka niemiecka. Nie ma już upartej obrony, lecz opóźnienia, połączone z przeciwdzierzeniami. Stąd gwałtowne uderzenie niemieckie na Predappio, zdobyte przez 5-ą dywizję, lub na pierwsze przyczółki, które 5-y korpus wybił na rzece Ronco.

Bitwa o Faenzę

W ramach następnych działań z ogólnym celem zajęcia Faenzy 5-y korpus brytyjski miał działać nadal wzdłuż drogi nr 9, a 2-1 Korpus Polaki nacierać po osi Castoraro — Conversello — Santa Lucia. Nieprzyjacieli, który obsadził wzgórze Bagnolo — Castellaccio, panował nie tylko nad

terenem natarcia 2-go Korpusu ale także nad drogą nr 9. Dlatego konieczne było przede wszystkim zajęcie tych wzgórz. W pierwszej fazie natarcia 5-a dywizja miała opierać grzbiet Bagnolo jako podstawę do dalszych działań i utrzymać łączność z sąsiednią 46-ą dywizją brytyjską. W następnej fazie 3-a dywizja miała nacierać po osi Monte Fortino — Santa Lucia, a 5-a dywizja — odejść do odwodu. Prócz artylerii 4 dywizyjnej działania wspierały cztery pułki artylerii ciężkiej.

5-a dywizja rozpoczęła natarcie 13-go listopada o świcie. Na zajutr zajmuje Cerreto, panujące wzgórze grzbietu Bagnolo, po czym oczyszcza z nieprzyjaciela cały grzbiet. W nocy z 16-go na 17-go listopada uderza, wraz z napływającymi oddziałami 3-ej dywizji, na następujący przedmiot, Fortino, i zdobywa je po ciężkiej sześciogodzinnej walce, ale silne, wsparcie czołgami, przeciwdzierzenie niemieckie odrzuciło nasze oddziały.

Dalsze działania od 18-go listopada przejmują 3-a dywizja, która tymczasem zdobyła rejon Monte Casole i San Savino i weszła na podstawy przygotowane dla niej przez 5-ą dywizję. Dywizja ma nacierać na Fortino i Ricci, by wesprzeć działania 5-go Korpusu wzdłuż północnej strony szosy nr 9.

Natarcie 3-ej dywizji rusza 21-go listopada. Szturmując każdy dom czy piwnicę rozwalonego domu, odpierając przeciwnatarcia, zdobywa Monte Fortino, a prac na północ, opanowuje szereg kolejnych grzbietów. 23-go listopada zajmują Biagio i dalej leżące wzgórze Ricci. Od 23-t. m. dywizja szuka nieprzyjaciela na północy i zachodzie i odnajduje

go dopiero w rejonie Brighelli. Działania 5-go korpusu brytyjskiego natrafiały początkowo na silny opór. Dopiero po zajęciu przez 3-ą dywizję Fortino i grzbietów górskich na północ od niego, Brytyjczycy odrzucili nieprzyjaciela za rzekę Lamona.

W końcu listopada front 8-ej armii posunął się znacznie naprzód. Na wschodnim skrzydle 1-y korpus kanadyjski doszedł do Rawenny i na zachód od niej przekroczył rzekę Lamona. 5-y korpus brytyjski osiągnął rzekę Lamona i znalazł się na przedmieściu Faenzy. Na zachód od 2-go Korpusu, 13-y korpus oparował południowe stoki Monte della Sape i dalej na zachód przez Casola Valente — Monte Spadone do Monte Grande, gdzie zaczął się front 5-ej armii amerykańskiej.

Widać było, że ani zagrożenie od południa, ani podejście 5-go korpusu brytyjskiego pod przedmoście Faenzy nie wystarczy do opanowania tego miasta. Opór niemiecki był tak silny że trzeba było głębszego obejścia od zachodu, by 5-y korpus mógł się dalej posuwać naprzód.

Nad terenem przyszłej walki panowały dwa wrole: na odcinku 2-go Korpusu Polskiego San Rinaldo, na odcinku sąsiedniej 46-ej dywizji brytyjskiej — Pideura. O te wzgórze trzeba było przede wszystkim stoczyć walkę. Działania miała rozpocząć 3-a dywizja na kierunku Montechio — San Rinaldo — San Giorgio — Casetta (na północ od Monte Casazza). Od południa zachodu dywizja miała osłaniać grupę Maiella, demonstrując natarcie na Monte Ronatana. Ruch 3-ej dywizji w dużym stopniu zależał od postępów prawego skrzydła, 46-ej dywizji brytyjskiej. Miała ona zdobyć wzgórze Pideura, z którego ogień nieprzyjacielski blokował natarcie 3-ej dywizji. Dalsze działania 5-o Korpusu było przewidziane na Castel Bolognese, a 2-go Korpusu Polskiego — na Imole.

Natarcie ruszyło 3-go grudnia

wieczorem. Do rana dnia następnego zajęto wzgórze Montechio, a po przeczekaniu dnia, w nocy z 4-go na 5-go grudnia — grzbiet Rinaldo. Dalszy ruch musiałem wstrzymać ze względu na ciężkie położenie na innych odcinkach. Od sąsiadów nadchodziły niepokojące wiadomości, Nieprzyjacieli uderzył na 1-y korpus kana-

PARTIDO REPUBLICANO
Para Vereador
Antonio Domakoski
MUNICIPIO DE CURITIBA

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
STANISŁAW SZOZYPIOR
40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA — Paraná
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moyses Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Sprzedam okazjynie 17 akrów ziemi do sadzenia, i 4 akry herwalu, oraz pastwisko, które może pomieścić tysiąc sztuk bydła. Dom mieszkalny 8 na 10 i pół, 3 stodoły inne zabudowania. Odległość od Itayopola 15 kilometrów, od Mafry 16 kilometrów a od drogi asfaltowej dwa kilometry.
Informacje ustne lub listowne: **José Blonkowski**, s/c, sr. Ildelfonso Mello, Ferraria Rio Branco, **MAFRA** (Caixa Postal 18) — Santa Catarina

DOBRA OKAZJA
Jest do sprzedania 10 akrów ziemi z dobrym zabudowaniem ogrodzenie imburowe, ziemia urodzajna, specjalna na ziemniaki, równa, bez kamieni, z dobrą wodą; polowa jeszcze nie czynna. Dojazd kamionem na miejsce.
Informacje: **Włotor Wojcik Junior**, Colonia Rio do Cacho, Catanduva, Mun. V. apr., Paraná.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

173)

VIII

Zbyszko wyrzucił sobie w duszy, iż w swej boleści stryjcu przypominał, a że i bez tego prędko zwyki był wykonywać, co zamierzył, więc nazajutrz do dnia wyruszyłi razem z panem de Lorche do Plocka. Nadgraniczne drogi nawet w czasach największego spokoju nie były bezpieczne, a przyczynę lotrów, których liczne kupy wspięrały i otaczali opieką Krzyżacy, co ostro wymawiał im król Jagiełło. Mimo akarg, które aż o Rzym się opierały, mimo pogroźki i srogiego wymiaru sprawiedliwości, komturowie sąsiedni pozwalali często najemnym, służącym za żołd knechtom łączyć się ze zbrojami, wypierając się wprawdzie tych, którzy mieli nieszczęście wpaść w ręce polskie, ale dając schronienie powracającym ze zdobyczą i jeńcami, nie tylko we wsłach zakonnych, lecz i w zamkach.

W takie to właśnie zbójckie ręce dostawali się niejednokrotnie podróżni i mieszkańcy nadgraniczni, a zwłaszcza dzieci bogatych ludzi, które porywano dla okupu. Ale dwaj młodzi rycerze, mając znaczne poczty, złożone każdy, prócz woźniców, z kilkunastu orężnych pieszych i konnych pachołków, nie obawiali się napadu i bez przygód dotarli do Plocka, gdzie zaraz na wstępie miła czekała ich niespodzianka.

Oto w gospodzie znaleźli Tolimę, który przybył na dzień nimli. Stało się to takim sposobem, iż starosta krzyżacki z Lubawy, zaszykawszy, iż wysłannik, w chwili gdy go napadnięto

niedaleko Brodnicy, zdołał ukryć część okupu, odesłał go do tego zamku z poleceniem do komtura, aby go zmusił do wskazania, gdzie pieniądze zostały schowane. Tolima skorzystał ze sposobności i uciekł, gdy zaś rycerze dziwili się, iż udało mu się to tak łatwo, objaśnił im rzecz jak następuje:

— Wszystko przez ich lakomstwo. Nie chciał komtur brodnicki przydawać mi znacznej strażnicy, bo nie chciał, by się o pieniądze rozgłosilo. Może ułożył się z lubawskim, że się podzieli, a bał się, iż gdy się rozgości, to trzeba będzie znaczną część do Malborka odesłać, albo i wszystko owym Badenem oddać. Dodał ci mi tedy jeno dwóch ludzi: jednego zaufanego knechta, który musiał po Drwęcy razem ze wiosłowac, i jakowegoś pisarza... A zaś chodziło im, by nikt nas nie widział, więc było to pod noc — i wiecie, że granica tuż. Dali mi też wiosło debowe... no! i łaska Boska... bom jest oto w Plocku.

— Wiem! a tamci nie wrócili! — zawołał Zbyszko.

Na to uśmiech rozjaśnił srogą twarz Tolimy.

— Wądy Drwęca do Wisły płynie — rzekł — jakoż im było pod wodę wracać? Znajdź ich Krzyżacki chyba w Toruniu.

Po chwili zaś, zwróciwszy się do Zbyszka, dodał:

— Pieniądzy część mi komtur lubawski zagrabił, ale te, którym przy napaści ukrył, tom odnalazł, i teraz dałem je, panie, waszemu giermkowi do schowania, bom on w zamku u księcia mieszka, a tam im bezpiecz-

niej, niż u mnie w gospodzie.

— To mój giermek jest tu, w Plocku? a co on tu robi? — zapytał ze zdziwieniem Zbyszko.

— On przecie po przywiezieniu Zygryfda odjechał z tą panną, która w Spychowie była, a teraz jest dwórką tutejszej księżny. Tak ci wczoraj gadał.

Ale Zbyszko, który przysłuchon boleścią po śmierci Danusi, o nic w Spychowie nie pytał i o niczym nie wiedział, teraz dopiero przypomniał sobie, że Czech był naprzód z Zygryfdem wyprawiony — i na to wspomnienie serce ścisnęło mu się żalem i pomatą.

— Prawda! — rzekł — A gdzie zaś ów kat? co się z nim stało?

— Nie powiadał ksiądz Kaleb? Zygryfd powiesił się przejeżdżając, panie, wedle jego mogiły.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Mówił giermek — rzekł wreszcie Tolima, — że się do was wybiera, a byby to już dawno uczynił, jeno że panny musiał pilnować, kiedy ty po powrocie ze Spychowa chorzala.

A Zbyszko spytał znowu otrząsnawszy się z żalonych wspomnień, jakby ze snu:

— Jakiej panny?

— No tej — odrzekł stary — waszej siostry, albo krewniaczki, która tu z rycerzem Maćkiem do Spychowa w pacholkowych szatach przyjechała, a po drodze pana naszego, omackiem idącego, znalazła. Żeby nie ona, nie byłby rycerz Maćko ani wasz giermek pana poznali. Miłowacie też ją potem nasz pan wiecie, bo w takim go miała starunku, jak córka, i prócz księcia Kalebka, ona jedna mogła go wyroszczyć.

Więc młody rycerz otworzył ze zdumienia szeroko oczy.

— Nie powiadał mi ksiądz Kaleb o żadnej pannie, i ja niejaki krewniaczki nie mam...

— Nie powiadał, boście, panie, w zapamiętaniu od boleści żyli i o Bożym świecie nie wiedzieli.

— A jakoż na ową pannę wolał? — Wołali na nią: Jagienka.

Zbyszkiowi wydawało się, że śnił. Myśl, że Jagienka z odległych Zgorzelic mogła przyjechać aż do Spychowa, nie chciała mu się w głowie pomieścić. I po co? — Dlaczego? Nie było mu wprawdzie tajemnym, że dziewczyna rada go widziała i lgnęła do niego w Zgorzelicach, ale on jej przecie wyznał, że był żonaty, więc wobec tego nie mógł żadną miarą przypuścić, aby stary Maćko zabrał ją do Spychowa w tym celu, aby ją za niego wydać. Zresztą i Maćko i Czech nawet mu o niej nie wspomnieli... Wszystko to wydało mu się ogromnie dziwne i zupełnie niezrozumiałe, więc zaczął znowu zarzucać pytaniami Tolimę, jak człowiek, który własnym oczom nie wierzy i chce by mu powrócono nieprawdopodobną nowinę.

Tolima jednak nie umiał mu nic powiedzieć nad to, co poprzednio powiedział, ale natomiast poszedł na zamek szukać giermka, i niebawem, jeszcze przed zachodem słońca, z nim powrócił. Czech witał młodego pana z radością, ale i ze smutkiem, bo się już był poprzednio o wszystkim, co zaszło w Spychowie, dowiedział. A Zbyszko również rad mu był z całej duszy, czując, iż to jest serce przyjaciela i wierne, jedno z takich, jakich człowiek w nieszczęściu najbardziej potrzebuje. Rozrzewniał się też i rozkilkwił, opowiadając mu o śmierci Danusi, i podzielił się z nim bólem, żalem, łzami, tak właśnie, jak brat dzielił się z bratem. Długo to wszystko trwało, zwłaszcza że w końcu, na prośbę Zbyszkiową, powtórzył im pan de Lorche ową płeść zalosną, którą był o zmarłej ułożył, i śpiewał ją przy instrumencie muzycznym, na którym gra się szarpiąc struny, w otwartym oknie, podnosząc oczy

i twarz ku gwiazdom. Aż gdy już im wreszcie znaczenie ułożył, poczuli mówić o sprawach, które czekały ich w Plocku.

— Wstąpiłem tu po drodze do Malborka — rzekł Zbyszko — bo to wiecie, że stryj Maćko w niewoli i że po niego z okupem jadę.

— Wiem — odparł Czech. — Dobrzeście zrobili, panie. Chciałem sam do Spychowa jechać, aby wam drogą w Plock doraźić; król w Raciążku ma układy z wielkim mistrzem prowadzić, przy królu zaś łatwiej się upomnieć, ile że wobec majestatu nie tacy Krzyżacy hardzi udają poczciwość chrześcijańską.

— A mówił Tolima, że miałeś do mnie jechać, ale cię nie zdrowie Jagienki Zychowny wstrzymało. Słyszałem, że ją stryj Maćko w te strony przywiózł i że w Spychowie też była... Okrutniem się dziwowałem! Ale gadaj, dla jakiejże przyczyny stryj Maćko ją ze Zgorzelic zabiera!

— Siła było przyczyn. Bał się rycerz Maćko, że gdy ją bez jakiejś opieki zostawi, to rycerz Wilk i Człan będą na Zgorzelice najechać, przy czym mogła się stać i młodszy dzieciom krzywda. A bez niej już cię bezpечноj, bo w Polsce, jako wiecie, zdarzy się, iż szlacholice mogą inaczej — siłą dziewkę bierze, ale na male sierości nikt rąki nie podniesie, gdyż za to i miecz katowski, i gorzka odmieczka hańba! Była wszelako idrogą, takowa przyczyna, że opat umarł i panną dziedziczką swych włości uczynił, nad którym opiekę miał tutejszy biskup. Prosto rycerz Maćko pannę do Plocka przywiózł. (C. d. n.)



Na weselo

Gdy ktoś rządzi się jak szara gęś

Rozprawa na bieżące tematy polityczne

Żdziebko: Bardzo mi przyjemnie, że pana spotykam, panie Dłutko.

Dłutko: Mnie również tak samo, szanowny panie kolego. Słyszał pan już o nowoświatowej sensacji?

Żdziebko: Myślisz pan o przekroczeniu 38-go równoleżnika?

Dłutko: To oprócz... Ale w samej rzeczy mam na myśli ten rozłam w włoskich komunistach.

Żdziebko: Coś słyszałem, ale przyznam się panu, nie bardzo jestem zorientowany...

Dłutko: To nie nowego u pana, bo pan masz poniekąd spóźniony zapłon — o wiele, jeżeli chodzi o logiczne myślenie. Wolno mi śmiać się panu.

Żdziebko: Zamiatam mnie dogadywać — uświadomiłbym panu lepiej w tych zakulisowych arkanach komunistycznej polityki...

Dłutko: To bardzo prosta sprawa — tylko uważaj pan. Są znaczny się Włochy, tak?

Żdziebko: Tak!

Dłutko: Czyli inaczej mówiąc, Italia, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: I w tej Italii są różne partie, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: Polityczne, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: I między nimi jest partia komunistyczna, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: I w tej partii są delegaci z różnych okolic, tak?

Żdziebko: Tak.

I paręnaście takich delegatów powędrowało: nie. Tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: I zrobili rozłam, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: I wystąpili z partii, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: No i już.

Żdziebko: Co już.

Dłutko: Już pan teraz wszy-

kładzie? wszystko panu wyjaśnię... Uważaj pan! Przypuścimy, że kamienicy, w której ja od paru lat zamieszkuję — to są te Włochy — ta Italia znaczy się. Tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: A wszystko mieszkanie w tej kamienicy — to są te rozmaite partie polityczne, tak?

Żdziebko: Tak.

Dłutko: Wyobraź pan sobie teraz, że moje mieszkanie — to jest ta partia komunistyczna.

Żdziebko: Panie Dłutko! Co ja słyszę?... W pańskim mieszkaniu partia komunistyczna...

Dłutko: No niby przecież... Przykładowo znaczy się... I przypuścimy, że głównym liderem i nacelnikiem tej partii jest...

Żdziebko: Naprzykład kto?

Dłutko: Moja stara...

Żdziebko: Pańska żona?... A dlaczego nie pan?...

Dłutko: Nie zadawaj pan naiwnych pytań! Każdy wie, kto w moim domu się rządzi, jak szara gęś... Wiadomo, że moja stara!... Więc ona, znaczy się, jest tym przywódcą — a ja tym marnym prowincjonalnym delegatem partyjnym!...

Żdziebko: Jednym słowem pańska małżonka — to jest ten Togliattif?...

Dłutko: Właśnie. Już pan pozwoli zaczyna chwycić!... Teraz jedziemy dalej! Pan, a panie Żdziebko — mieszkaż o pięć kamienic dalej na innej ulicy!... Więc przypuścimy, że pan jesteście ten Stalin!...

Żdziebko: Panie Dłutko, ja pana bardzo szanuję, ale wypraszam sobie rozmaite takie porównania!...

Dłutko: Umówiliśmy się przecież — że wszystko jest na niby... Przykładowo... Więc nie masz się pan czego obrażać... Na niby jesteście pan Stalin!...

Żdziebko: Słoneczko znaczy się... Dłutko: Nie tylko słoneczko — wielki budowniczy też. Otóż, nie wiadomo dlaczego ubadurato się panu, że w moim prywatnym mieszkaniu ma się wszystko od-

bywać według pańskiego widzi miści!...

Żdziebko: A co mnie pańskie prywatne mieszkanie obchodzi?

Dłutko: Jako pana Żdziebko — nie! Ale jako Stalin — właśnie obchodzi! Nie podoba się panu naprzykład moje umebowanie, czy dajmy na to strona kulinarna, czy też wogóle współżycie domowe — wszystko jedno co! Więc zaprasza pan do siebie moją starą — jako tego Togliattifego i powiadasz pan do niej tak: Co szanowna towarzyszka zamierza zrobić w sobie na obiad? Na to moja stara mówi: Zupa grzybową z łazankami.

Żdziebko: Panie Dłutko, żebyś pan wiedział, jak ja uwielbiam zupę grzybową!

Dłutko: Ale pan w tej chwili nie jesteście pan — tylko Stalin! Więc pan uderzasz pięścią w stół, podkręcasz pan wąża i z ojcowskim uśmiechem powiadasz pan tak: A jabym sobie zyczył, towarzyszko, żeby nie było jutro u towarzyszeki zupy grzybowej z łazankami — tylko czerwony barszcz!... A poza tym — mówisz pan dalej — nie podoba mi się, że debowe łożko małżeńskie w sypialni stoi frontem do okna!... Od jutra ma stać frontem do drzwi!... I także samo nie w moim gościu jest, że paniny małż — czyli w tym wypadku delegat partyjny — znaczy się ja — za przeproszeniem paskowane spodnie nosił... Spodnie po mojemu mają być w kratki!...

Żdziebko: Jednym słowem, chceś pan powiedzieć, że wszystko naodwrot?

Dłutko: Właśnie o to mnie chodzi. Otóż moja stara, ułyszawszy pańskie ządanie — wraca do domu i powiada do mnie tak: Jutro będzieś na obiad spożywał barszcz czerwony — a nie, jak początkowo zamiarowałeś: zupę grzybową z łazankami!...

Żdziebko: A co pan na to?

Dłutko: Na razie jeszcze nie. Uszyj po sobie i powiadaj, żeby się nie sprzeciwiał: dobrze, chociaż barszczu czerwonego od dzieciństwa nie znoszę!... A moja

stara wtedy dodaje, że polecenie takie ma, żeby łożko w sypialni przestawić frontem do drzwi!

Żdziebko: I tu pana nerwy nie strzymali?

Dłutko: Wyobraź pan sobie, że jeszcze strzymali — ale już mnie trochę krew zalewała!... Dopiero jak mnie oświadcza oficjalnie, że mam spodnie paskowane zmienić na kratkowane — to już mnie proszę pana z miejsca szlag trafił!... Pakuję natychmiast swoje manatki i powiadam: daj się! Albo w moim mieszkaniu ja sam się będę rządził, albo moje najniższe uszanowanie i do wzdęcia! Rozwiedź się!

Żdziebko: Jabym to samo zrobił!

Dłutko: No, widzisz pan! I w tenże sposób włoskie komunisty rozwiedli się ze swoją partią — czyli zrobili rozłam!... Zrozumiał pan teraz?

Żdziebko: Naturalnie!

Dłutko: I już pan wiecie, jaka była przyczyna rozłamu u tych włoskich komunistów?

Żdziebko: To przecież jasne! Miał apetyt na włoską grzybową zupę — a kazali im jeść sowyki! barszcz czerwony — no i nerwy nie strzymali!...

Dłutko: Otóż to!

Niepewne czasy

Zona: Gaiganie, znów się optles i chwilejesz się na nogach!... Mąż: Głupia jesteś! Teraz są takie czasy, że najpoważniejsza nawet firmy się chwileją!...

Praktyczna córunka

Zastanów się tylko, moja Jalcio, że ten Flustaki, to ma nie dla ciebie — podobno zrobił stu tysięcy złotych długów miściecznie!

Na, to przyzna mama, że można przyzwocić żyć za te pieniądze!

Określenie

Gdyby na kole brano pod uwagę jego rozwój umysłowy — mógłby jeździć za biletem dla cinnym.

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIL RO ALFONSO KACKIE** Praça Zacarias N. 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2174 — Kurytyba

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KURIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eucas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja do Oraem, Kurytyba

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

UWAGA!

Gdy wyjdiesz z domu wstąp do sklepu: **CASAS PERNAMBUCANAS** celem zobaczenia nowości otrzymanych na okres zimowy. Koldry nocne, plusze o trwałych kolorach wełniane oraz bardzo wiele innych nowości. — Wielka zniżka resztek materiałów letnich pozostałych.

CASAS PERNAMBUCANAS

Curitiba — Praça Tiradentes, 562
 i Av. República Argentina, 4139 — Curitiba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PEZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu żądać zawsze „Moveis Cimo” Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon. 828 — CURITIBA.



Uwaga Rolnicy!

« **PERENOX** »
 Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« DETEPÓ » - 5

Imunizuje wszelkie zboże.
 Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
 Przedstawicielem na Paraná jest:
GUERRA REGO & Cia., LTDA.
 Rua Comendador Araujo, 535
 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122
 Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**
 (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

MATERIAŁY ŁOKCIOWE

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA CRYSTAL

WENDLER & CIA LTDA
 Rua 15 de Novembro 444 — Curitiba

Mamy zawsze na składzie „Desnatadeiras“, Pulverizadores, Enxadas“ itd. jak wszelkie produkty do pulverizacji roślin
 Przed zasiewem dyzjenfekcje nasiona środkiem „SERFOLEX — 7 proc.“ i „CLERITE“ da **CASA BAYER** — Londres.

Zdrowe rośliny i zboże — Zbiór bogaty!
 „SERFOLEX — 7 proc.“ służy przeważnie dla nasion pszenicy, żyta, lnu, jęczmienia, owsa i t. p.
 Do nasion lnu rozdawanych i zasianych przez Indústria e Comercio Linho „DALVY“ dawano „Serfolex — 7%“, „CLERITE“ służy tylko do dyzjenfekcji przed sadzeniem ziemniaków, przeciw zgnieliznie i pasożytom.

Dostawcy

FABRYKA OBUIA GORAK

Sprzedaje się znakomite obuwy męskie o podeszwach opornych i eleganckie. Przyjmuje się zamówienia
 Rua Saldanha Marinho 370
 Curitiba, niedaleko Katedry

DR HIGINO A. TEMPSKI
 Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki: dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziły przyjąć od 9 do 11 i od 3 do 6
 Ulica Francisco Ribas, 736.
PONTA GROSSA — Paraná.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba
 Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacarias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

WENCZYNY FLENIK
 Chirurg — Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2 p. — Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: Praça Tiradentes 580 (altos da Farmácia Steloid), od 10-12 i od 3—6 godz.
 Rezydencja: B. Julia da Costa, 368-Curitiba Tel. 4376

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
 de **CARL R. RAEDER**
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Błazetaria — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: Rua Blacuelo 147
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
 Kons.: Av. João Pessoa 68.
 przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4227.
 Rez.: Com. Araujo 970, Kurytyba. Telefon 424.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. — Przyjmuje od 3 do 5.

Dr Mendes de Araujo
 Av. João Pessoa 68

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci.
 Choroby kobiece, Porody.
 Klinika Medyczna
 Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
 Ondas Ultrasonoras
 Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dnaldio 881 — Curitiba

Radios Philips

Sevendadores autorizados
Casa Tarobá
 SIER & SIER
 Avenida João Pessoa, 111,
 115. CURITIBA — Paraná

CASA CRUZEIRO

Sielski Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eucas, 152
 Żelastwo, meczynia kuchenne, szkło, farby, oleje pokostne, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty i t. p. — ENY NISKIE



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSES, CATARROS, BRONQUITES e COQUELUCHE.

Redzina polska

potrzebuję DZIEWCZYNY do obsługi domowych. Wyagrodzenie dobre
 Rua Alfereš Pelli 1128 — Curitiba.

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.
 Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-jej do 4-jej
 Konsultorium: Farmácia GUARA,
 Rua Mar Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

MINERVA

DEGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ
 Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria Irai, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguarihuva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
 Operacje, choroby kobiece, porod, sztuczny pneumatorek X na płuca. — Aparat Roentgena — Diatermia — Raos ultravioleta, Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2—5.
 W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA ARNO IWERSEN & CIA.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
 Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alwalades, gips, pedzle, szotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

« A VENCEDORA »

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná. — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
 Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

„DE MÃO BEIJADA“ Grande Concurso „HERMES“



Powyższa fotografia jest zdjęta w słynnych składach **HERMES MACEDO S. A.** dnia 5-go b. m. z okazji wręczenia roweru „HERMES“ małej **NEURI KLINGENFUS**, która na konkursie pod nr. 3128288 zdobyła nagrodę. Widzimy ją powyżej z matką Panią Vergeliną Klingenfus w towarzystwie kierownika p. Manoela C. Gomes'a.

Tak to firma **HERMES MACEDO S. A.** — Importação e Comercio produkuje w inicjatywach, które interesują publiczność; przytym stara się, ażeby wzbudzić zainteresowanie w nowych zabiegach.

Hermes Macedo S.A.

IMPORTAÇÃO E COMERCIO

Curitiba — Ponta Grossa — Londrina — Paraná

Z POLSKI I O POLSCE

STALIN NIE UFA ARMII POLSKIEJ

NIE WPUSZCZONO „DARU POMORZA” DO PORTÓW SOWIECKICH

Sztokholm, (ZPPA)—Z wiadomości jakie tu nadeszły różnymi drogami wynika, że Moskwa nieufnie odnosi się do polskich sił zbrojnych, pomimo że dowodzi nimi zaufany Kremla marszałek Rokossowski, o dowodzącym marynarką wojenną jest Rosjanin.

Najlepszym dowodem tej nieufności jest niedopuszczenie do portów rosyjskich żaglowca szkolnego marynarki polskiej — „Dar Pomorza”. Statek ten zawiął do portu w Szwecji w drodze do Leningu i innych portów sowieckich, które leżały w jego trasie. Okazało się jednak, że chęć odwiedzenia portów sowieckich, nawet dla przyszłych oficerów komunistycznych marynarki polskiej — nie jest wszystkim. Trzeba uzyskać pozwolenie.

Odpowiednie podania złożone zostały w ambasadzie sowieckiej w Sztokholmie. W ambasadzie zapewniano, że statek otrzyma upoważnienie odwiedzenia portów sowieckich. Okazało się jednak inaczej. Po tygodniu nadeszła odpowiedź odmowna i „Dar Pomorza” odpłynął z powrotem do Polski. Zaznaczyć należy, że kandydatów na oficerów dostarcza partia komunistyczna i są oni nadzwyczaj uważnie „przesitkowani”, zanim dostaną się do szkoły oficerskiej.

Nieufność do Armii Polskiej

Ale nie tylko do przyszłych oficerów marynarki polskiej, istnieje nieufność na Kremlu. Stalin, nawet po zamianowaniu marszałka Rokossowskiego naczelnym wodzem sił zbrojnych w Polsce, nie ma do niej zaufania.

Zazębiające się coraz więcej stosunki między Sowietami a zachodem wymagają, aby w razie gdyby doszło do wojny, która jak stwierdzają uchodźcy, z Polski i z Rosji, „wisi na włosku” jak ów przysłowiony miecz Damoklesa, można liczyć na armię polską „jak na Zawisze”. Polska przecież będzie z zapleczem wojsk sowieckich na zachodzie. Stalin dobrze wie, jakie klęski zadawali Polacy Niemcom, gdy ci prowadzili kampanię wschodnią. To właśnie potęguje nieufność Stalina. Nie wierzy on, aby Polacy w razie wojny z zachodem — byli nawet w 20-tu procentach lojalni, w obecnie żyjącym pokoleniu, z którego się składa armia w Polsce.

Ta nieufność spowodowała, że na żądanie Rokossowskiego utworzona została uchwała sejmową Akademia Wojskowo - Polityczna. Będą z niej szkolić dyplomowanych politruków i przynawać im stopnie naukowe, równoznaczne z takimi stopniami, nadawanymi przez uniwersytety i politechniki.

Ustawa mówi, że zadaniem tej Akademii jest — 1) szkolenie i przygotowanie żołnierzy do objęcia w wojsku stanowisk, wymagających wyższych studiów wojskowo-poli-

tycznych oraz — 2) prowadzenie pracy naukowej w zakresie marksistowsko - leninowskiej wiedzy wojskowo-politycznej.

Dotychczas politruków niższych szczebli przygotowywała oficerska szkoła wojskowo-polityczna w Łodzi, traktowana jako podchorążówka zawodowa. Pozostanie ona nadal w tym charakterze, natomiast likwidacji ulegnie — wobec utworzenia Akademii — wyższa szkoła oficerska wojskowo-polityczna, do której powoływano oficerów politycznych, mających już za sobą pewien okres służby.

Przywilej dla aktywistów partyjnych i Rosjan

Akademia nad zorganizowaniem której już rozpoczęto pracę gdyż działalność swą rozpocznie z otwarciem roku szkolnego, posiada wszystkie uprawnienia wyższej szkoły akademickiej. Komendant jej mianuje Bierut na wniosek Rokossowskiego. Komendant ten podlega bezpośrednio szefowi głównego zarządu politycznego (jest nim obecnie gen. Naszkowski). Posiada on uprawnienia rektora i dziekana. Jednocześnie w swych rękach skupia kolegialną władzę senatu akademickiego i rad wydziałowych.

Dyktatura

Do Akademii będą zasadniczo przyjmowani absolwenci oficerskich szkół zawodowych lub kandydaci z maturą cywilną. Przepisy przejściowe pozwalają jednak Rokossowskiemu w ciągu pięciu lat wyrazić zgodę na przyjmowanie do Akademii takich kandydatów, którzy warunkom powyższym nie odpowiadają. Ta „ulga” pomyślana jest jako specjalny przywilej dla rozmaitych aktywistów partyjnych bez odpowiedniego cenzusu wykształcenia, a legitymujących się — należytą gorliwością partyjną oraz Rosjan.

Masowe przesiedlenia ludności

Kraków, (IC) — Od trzech tygodni trwa w Polsce fala przesiedlenia ludności z większych miast w różne odludne dzielnice Polski. Największe jednak natężenie tych przesiedleń jest w Krakowie, Warszawie i Gdyni. Specjalne reżimowe ekipy zajmują się przewożeniem całych rodzin z miasta na wieś, gdzie najczęściej pozostawiają je bez dachu nad głową. Przesiedlanie jest całkowicie samowolne, bezprawne i bez zapewnienia wysiedlonym jakiegokolwiek pomocy i opieki. W związku z tym kardynał Sapieha wydał do duchowieństwa swej archidiecezji polecenie zaopiekowania się bezdomnymi wysiedlencami, za co prasa komunistyczna ob-

rzuciła kardynała wyzwiskami i groźbami odwetu za rzekome popieranie imperialistów i wrogów ludu.

Powodem przesiedlenia jest usiłowanie reżimu zniszczenia wszelkiej jeszcze istniejącej opozycji. Podstawą przesiedleń jest dekret reżimowy, obowiązujący od 15 maja br. i dotyczący „publicznej gospodarki lokalami w większych i przemysłowych miastach”. Reżim nie kryje się z powodami tych przesiedleń. Oto jak pisze komunistyczna Gazeta Krakowska: „Przywilej zajmowania mieszkań w wielkich miastach nie może u nas przysługiwać ani wrogom i zdrajcom narodu, ani tym, którzy są z nimi najbliższymi związanymi. Należało wreszcie

usunąć te przestępcze elementy dalej od miast, w których wre twórca i ofiarna praca”. Pismo zapowiada, że podjęta będzie dalsza akcja celem „oczyszczenia miast z niepowinnych elementów i ich rodzin”.

„Wrogowie narodu, którzy wysługują się imperializmowi, nie mogą być uprzywilejowani wygodnymi mieszkaniami i zatrwać atmosferę twórczej pracy”, konkludują komunistyczne gazety. Jest to niesłychane bezprawie, niepraktykowane w żadnym cywilizowanym kraju, żeby całe grupy mieszkańców wyrzucić z własnych i ich domów, wywozić na odludzie i pozostawiać ich bez dachu nad głową.

POLSKA WYSTAWA W MOSKWIE

Warszawa, (IC) — Przed dwoma tygodniami otwarta została w Moskwie, w wielkiej sali wystawowej sowieckiego Związku Plastyków wystawa urządzona przez osławione w Polsce „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Mimo pozorów kamuflażu kulturalnego, wystawa nosi charakter przede wszystkim polityczny i gospodarczy.

Jest to już druga wystawa „polska” tego typu, urządzona w Moskwie. Na początku roku zeszłego urządzono podobną imprezę. Miała ona, jak i wystawa obecna, ściśle określone cele. Można je podzielić na wewnętrzne propagandowe cele sowieckie, oraz na cele gospodarcze. Urządzenie wystawy, na której szumnie pokazane są „osiągnięcia” polityczne i gospodarcze „Polski ludowej” i uwypuklenia, iż te „osiągnięcia” dokonane zostały jedynie przy poparciu Sowietów — mają ludności rosyjskiej przynieść „uczucie dumy i zadowolenia”.

Cele gospodarcze są bardziej namacalne. Wystawa przynosi zestawienia, ilustracje i gotowe modele rozmaitych produktów przemysłu polskiego. W zakresie gospodarczym służy nie tyle ludności sowieckiej, ile urzędnikom poszczególnych resortów w gospodarczych. Przychodzą oni na wystawę, aby studiować możliwości wyzyskania

poszczególnych gałęzi produkcji polskiej na użytek sowiecki.

Po wystawie zeszłorocznej nadeszły do Warszawy dyrektywy dodatkowej gospodarczej grabieży Polski. Nie

Pauza w walce z Kościołem

London, (CHIP) — Komunizm w Polsce prowadzi systematyczną walkę z religią, szerząc hasła bezbożnicze i planowo dławiąc wszelkie organizacje katolickie. Od chwili obalenia Gomułki i mianowania Rokossowskiego walka z Kościołem weszła w nową, ostrzejszą fazę. Jednakże od czasu do czasu komuniści zwalniają tempa lub nawet wstrzymują walkę. Są to słynne od czasów Lenina „pieredyszki”. Dla nabrania tchu do dalszej walki, dla dokonania przegrupowania sił lub zmniejszenia przeciwnika komuniści robią rzeczywiście lub pozorowaną pauzę w walce z Kościołem.

Po słynnej wizycie ks. Prymasa Wyszyńskiego u Bieruta, ataki na Kościół trochę przyćmiły. Ks. Prymasowi i ks. biskupowi Klepaczowi i zezwolono na wyjazd do Rzymu. Ostatnio mogły się odbyć bez większych przeszkód uroczyste procesje Bożego Ciała na ulicach Warszawy i innych miast Polski. Podobno niektórzy z uwieczonych księży odzyskali wolność, może dlatego

uległo wątpliwości, iż ówczesna wystawa była pomocą do ustalenia planów tej dodatkowej grabieży. Nie należy się ludzić, iż z obecną wystawą „polską” w Moskwie będzie inaczej.

go, iż już odcierpieli wymierzone kary. Prasa komunistyczna zignorowała podróż Ks. Prymasa, o Stolicy Apostolskiej wyraża się nadal bardzo niechętnie i wrogo, ale nie ma ostatnio tak zajadłych ataków na Kościół jak przed kilku miesiącami.

Oczywiście pauza ta nie potrwa długo. Być może, iż komunistom wygodniej było zawiesić walkę z Kościołem na okres „plebiscytu pokoju”. Jest faktem, że komunistom bardzo zależało na wciągnięciu księży i katolików świeckich do kampanii propagandowej pod hasłem pokoju, który w rozumieniu Kremla ma oznaczać zgodę na rozdzielenie Europy i ujarzmienie kilkunastu narodów. Zmuszono pisma katolickie do drukowania różnych odezw i komunikatów centralnego „komitetu pokoju”.

Być może, iż komuniści są zadowoleni z treści „Pro memoria”, ogłoszonej z początkiem maja przez ks. biskupa Choromańskiego imieniem Episkopatu. Jest jednak rzeczą jasną, że to, co ksiądz bi-

skup Choromański napisał o stosunku księży do polityki, zwraca się przeciwko garści niesfornych, rozpolitykowanych księży, reklamowanych przez prasę komunistyczną. Jeśli księża mają się trzymać zdala od polityki, to w pierwszym rzędzie ustać powinny hałaśliwe manifestacje ogłaszających różne nawskroś polityczne deklaracje. Niektórzy, jeno właśnie komuniści starają się wciągnąć księży do politycznej propagandy na korzyść Biercia.

Emigracja polska zdaje sobie sprawę z niezwykle trudnego położenia Kościoła w Polsce. Jest daleka od lekkomyślnego krytykowania oświadczeń, do jakich są czasami zmuszeni przedstawiciele duchowieństwa lub prasy katolickiej. Emigracja rozumie, że Kościół nie może pragnąć zaostrzenia konfliktu.

To stanowisko emigracji znalazło wyraz między innymi w exposé ministra spraw wewnętrznych, p. J. Hryniewskiego, który w dniu 5-go czerwca oświadczył w londyńskiej Radzie Narodowej:

„Kolejne osłabienia i natężenia w zwalczaniu religii i Kościoła, z punktu widzenia reżimu mają wyraźny taktyczny charakter. Kościół jest dziś jedyną organizacją na miejscu w Kraju i tym stanie rzeczy ciężar odpowiedzialności, dźwigany przez hierarchię polską, jest olbrzymi. To też całkowicie zrozumiałą jest podstawa Episkopatu, unikająca bardzo stanowczo wszelkiego wciągania Kościoła w obcą mu dziedzinę, dziedzinę polityki. Kościół wytycza obecnie jedynie swe siły w kierunku rozwinięcia życia duchowego wśród Polaków i opiera się w tej akcji o zupełną jedynomyślność narodu.

Wieś polska bez zboża

Kraków, (IC) — Jak było do przewidzenia, rabunkowa akcja komunistów „skup u zboża” na jesienu i w zimie spowodowała katastrofalne skutki. Ten skup zboża był niczym innym, jak przymusowym ściąganiem olbrzymich kontygentów zbożowych ze wsi, które były reżimowi potrzebne do wysyłania żywności do Rosji sowieckiej.

Obecnie wystąpił na wsłach katastrofalny brak ziarna i to w podwójnym zakresie: brak ziarna na chleb dla mieszkańców wsi, oraz brak ziarna na zasiew. Wystąpił głód i chaos w pracach rolnych. Sprawa urosła do otwartego skandalu.

Reżim naciskany falami oburzenia, stara się latać powstającą sytuację. Ogłosiło ono, iż „rząd przeznaczył 50 tysięcy ton żyta na pomoc dla wsi”. Jeśli nawet naprawdę przeznaczył, to te 50 tysięcy ton jest kroplą w morzu wobec powstałej katastrofy. Oto do czego doprowadza wychwalana „gospodarka socjalistyczna” i okradanie Polski przez Sowiety. Na szczęście, żywa ludność od głodu.